Nr 226. Kraków, Czwartek 18 Maja 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 972.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hopcyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Anglia i Francya wobec Maroka.

Antagonizm francusko-niemiecki, który tak wyraźnie zarysowuje się na tle trudnej i niebezpiecznej kwestyi marokańskiej, przykrywa drugi nie mniej ważny, związany z nią problem — mianowicie problem stosunku hiszpańsko-francuskiego, o ile ukształtowanie się jego zależy od rozwoju kwestyi marokańskiej. — Hiszpania bowiem w zupełnie tej samej, jeżeli nawet nie większej mierze interesowana jest w kwestyi marokańskiej. Rzut oka na mapę wystarczy, aby zrozumieć, że rząd madrycki nie może spoglądać obojętnem okiem na ciągłe zdobycze Francuzów w państwie, które, ze względu na swe bezpośrednie sąsiedztwo z Hiszpanią, jej, jeżeli nie w całości, to przynajmniej w znacznej części łupem stać się powinno.

To też już w roku 1902, kiedy kwestyę Maroka uważano za zupełnie drugorzędną, nawiązał Delcassé za pośrednictwem ambasadora hiszpańskiego w Paryżu, markiza Muniego, rokowania z rządem madryckim w sprawie rozdziału sfery interesów francuskich i hiszpańskich w Maroku. Rokowania te, prowadzone bardzo energicznie i w wielkiej tajemnicy, popierał usilnie ówczesny prezydent ministrów hiszpańskich, Silvela, który też rychło doprowadził je do pożądanego dla Hiszpanii końca. Tymczasem rząd angielski, który wówczas po zajściu w sprawie z Faszodą z wielką nieufnością odnosił się do Francyi, dowiedział się o zamierzonym układzie francusko-hiszpańskim i dopatrzywszy się w nim wielkich niebezpieczeństw dla polityki angielskiej, postanowił go udaremnić. Z Londynu wywarto bardzo silny nacisk na królowę regentkę, Maryę Krystynę, która też ostatecznie odmówiła ze swej strony sankcyonowania zawartego układu, mimo usilnych przedstawień Silveli, który ostatecznie z tego powodu ustąpił. Zawarty więc układ nie wszedł w życie, ale pozostał, jako ważny dokument, wskazujący niejako drogę na przyszłość, w razie gdyby Hiszpania i Francya zechciały jeszcze raz gruntownie tę sprawę między sobą uregulować. Ilekroć też zaostrzała się kwestya marokańska, powracało natychmiast wspomnienie tego układu, któremu tem większe przypisywano znaczenie, im ściślejszą była otaczająca go tajemnica.

W dwa lata po podpisaniu tego układu, stosunki francusko-angielskie uległy zasadniczej zmianie. Delcassé pojechał do Londynu, wszedł w osobiste zetknięcie z królem Edwardem i osiągnął w sprawach dotąd spornych całkowite porozumienie, na którem też wyrosła wkrótce istniejąca do dzisiaj „entente cordiale“ franko-angielska. Anglia odstąpiła Francyi całe Maroko, uznając, że jej interesa są tam dominujące. Hiszpanię zaś, której przed dwoma laty uniemożliwiła zawarcie korzystnego dla niej układu, naraziła na wielkie straty. Było bowiem rzeczą oczywistą, że Francya, która zawierała z Hiszpanią układ marokański w roku 1902 pod wrażeniem swojego zatargu z Anglią, obecnie, po ustąpieniu tego zatargu, niebyłaby już skłonna do ponowienia tego układu.

Dlatego też dzisiaj, kiedy francuski podbój Maroka czyni tak ogromne postępy, Hiszpania z żalem patrzy na swój nieurzeczywistniony układ z przed lat dziewięciu, który byłby Francyi uniemożliwił tak swobodne gospodarowanie w Maroku, jak dzisiejsze. Temu też niezadowoleniu Hiszpanii przypisać należy, że za jej wpływem nacyonalistyczny i wrogi republice dziennik paryski „Libre parole“ ogłosił w tych dniach cały ówczesny układ hiszpańsko-francuski, dotąd w najściślejszej tajemnicy trzymany.

Układ ten brzmi: Artykuł 1) Rządy Francyi i Hiszpanii uznają potrzebę wzajemnej ochrony swoich interesów w Maroku i zobowiązują się, w razie potrzeby, zjednoczyć w tym celu swoje siły wojskowe w stosunku, który ministerstwa obu państw później oznaczą.

Artykuł 2) Zawierający układ uznają prawo kontroli europejskiej, szczególniej ze strony władców Gibraltaru, i zobowiązują się respektować neutralność prowincyi Tanger i Tetuan, a w danym razie nawet jej bronić. Skład odnosi się do całego podgórza od przylądku Spartel, aż do linii łączącej El Pemon i Larasz.

Artykuł 3) Na południe od tej linni oznaczają oba państwa swoje sfery wpływów, do których kierować mają działalność swoich obywateli.

Dalsze artykuły określają bliżej te „sfery wpływów“. Wedle tych postanowień, Hiszpania otrzymuje całe królestwo Fezu i terytoryum wzdłuż rzeki Maluja, aż do 33° szerokości północnej. Francya zaś zastrzega sobie całe terytoryum na lewym brzegu rzeki Maluja leżące aż do Oceanu Atlantyckiego, więc prowincye Mazagan, Saffi, Mogador, Agadir i Marakesz.

Oba państwa zobowiązują się przestrzegać w swoich sferach wpływu wolności handlu wszystkim narodom. Nadto Hiszpania obowiązuje się odstąpić Niemcom, tytułem dzierżawy, jeden port w pobliżu Casablanki lub Rabatu. Kwestya, co zrobić z sułtanem marokańskim, czy pozostawić mu pozory władzy, czy też usunąć go całkowicie, zostaje otwarta i wedle układu ma być później rozstrzygnięta.

Układ ten podpisali Delcassé z jednej strony, a ambasador hiszpański w Paryżu, Leony Castillo Marques del Rio Muni — z drugiej. Dzisiaj układ ten stracił wprawdzie już swoje znaczenie, ale nie mniej jest wskazówką, w jakim kierunku i do jakich granic idą w kwestyi marokańskiej żądania Hiszpanii. Żądania te zaś nie są małoważne, już dla tego chociażby, ponieważ Niemcy na złość Francyi oświadczają gotowość poparcia ich całym swoim autorytetem.

Język w nowej ustawie wojskowej karnej.

(Telegramy „Nowej Reformy“)

Budapeszt, 18 maja.

Cesarz udzielił rządowi węgierskiemu upoważnienia do wniesienia nowych ustaw wojskowych w Sejmie węgierskim w najbliższy poniedziałek. O przepisach językowych w procedurze wojskowej karnej, o ile dotyczy Węgier, wiadomo, że ustanowiono tam zasadę terytoryalną i że na Węgrzech z reguły żołnierze władający wyłącznie językiem węgierskim, tylko w tym języku przemawiać będą mogli podczas rozprawy. Dla władających wyłącznie językiem niemieckim rozprawa przeprowadzona będzie w tym języku; dla wszystkich innych za pomocą tłomacza.

Inne postanowienia zawiera nowa ustawa co do Austryi. Tu w głównej rozprawie i w stosunkach z wyższemi instancyami ma być używany język niemiecki, jeżeli podsądny tylko tym językiem włada; jeżeli zaś włada tylko jednym z języków krajowych, ma prawo żądać, ażeby rozprawę przeprowadzono w jego języku. Jako języki krajowe, oprócz niemieckiego, ustanowiono: polski, ruski, słowieński, chorwacko-serbski, czesko-słowacki, rumuński i włoski.

Z postanowień tych wynika, że niemadziarscy obywatele z krajów korony węgierskiej, którzy służą lub służyli wojskowo w Austryi, zeznawać tutaj mogą w swoim języku ojczystym (rumuńskim, ruskim, słowackim) na Węgrzech zaś tylko w języku madziarskim lub niemieckim, względnie przy pomocy tłomacza. Jednakże co do Austryi ustanowiono zastrzeżenie, które może dać powód do licznych ograniczeń i szykan. Polega ono na tem, że rozprawa w pewnym języku krajowym jest wówczas tylko możliwa i dopuszczalna, jeżeli skład trybunału i wybór obrońców, władających tym językiem, nie napotyka na większe trudności.

Z walki wyborczej w Wiedniu.

(Telefonem.)

Wiedeń, 18 maja.

W poszczególnych okręgach wyborczych Wiednia toczą się w dalszym ciągu ostre spory pomiędzy kandydatami chrześcijańsko-socyalnymi, których nieraz po kilku ubiega się o jeden mandat. Powszechną uwagę zwraca zatarg, jaki powstał pomiędzy liberalnym kandydatem w okręgu I Friedmanem, a kandydatem chrześcijańsko-socyalnym Bielohlavkiem.

Ostatni z nich zarzucił Friedmanowi publicznie na ostatniem posiedzeniu wiedeńskiej Rady miejskiej, że celem poprawienia swoich widoków wyborczych, przesiedlił do tego okręgu około 100 wyborców z innych dzielnic.

Friedman odpowiedział na to, że przesiedlanie się wyborców z przyczyn i dla celów politycznych, nie jest zakazane. W tym wypadku stało się to jedynie w tym celu, ażeby sparaliżować manewr wyborczy chrześcijańsko-socyalny, polegający na tem, że do dzielnicy I przesiedlono około 200 strażaków miejskich. Umieszczono ich w pewnym gmachu klasztornym, aby uzyskali tam prawo wyborcze.

Sprawą tą zajęła się już podobno prokuratorya państwa, która wytoczyła śledztwo.

Wyrok przeciwko Standard Oil Company.

Teodor Roosevelt, który podczas drugiej swej prezydentury, ufając w potęgę swej popularności i w siłę dobrej sprawy, rozpoczął zaciętą walkę z trustami, ponownie gorzkiego zapewne doznał rozczarowania, gdy w poniedziałek wieczorem przeczytał depesze o wyroku najwyższego związkowego trybunału Unii w sprawie Standard Oil Company. Jeśli już bowiem ostatnie wybory do kongresu przekonały go, że popularność swoją przecenił, że rzucił się na zbyt mocnego przeciwnika, to wyrok ten uprzytomnić mu musiał, iż w walce, którą zainicyował, jest faktycznie stroną pobitą, i to pobitą tak dotkliwie, że w najbliższej przyszłości o powrocie do najwyższej władzy myśleć, ani nawet marzyć nie może. Wyrok, wydany teraz przez najwyższą sądową instancyę, jest bowiem wszystkim innem, tylko nie tryumfem podjętej przez niego kampanii.

W pierwszej chwili wprawdzie, gdy depesza o tem orzeczeniu sądowem nadeszła do Europy, wywołała tu wrażenie, jakoby ono odpowiadało myśli przewodniej i tendencyi Rooseveltowskiej akcyi antitrustowej. Lecz już dalsze depesze wrażenie to osłabiły, a zamieniło się ono na zupełnie inne mniemanie, gdy następne doniesienia przyniosły wieść, że skutkiem tego wyroku akcye rozmaitych trustów amerykańskich nawet podskoczyły w kursie. Motywy wyroku, obejmujące podobno aż 25 tysięcy słów, nie są wprawdzie jeszcze znane, lecz to już nie ulega wątpliwości, iż jest on dla trustów raczej korzystnym, niż szkodliwym.

Korzystnym przedewszystkiem z tej przyczyny, że usuwa dotychczasową niepewność i niejasność ich sytuacyi i propagowaną przez Roosevelta akcyę niejako pogromową zamienia na łagodnie reformową z dość ścisłem określeniem, w jakim kierunku reformy przeprowadzone być mają. Dotychczasowa niepewność sytuacyi datowała się od pełnych lat pięciu. Wiadomo, że w roku 1906 trybunał stanowy w Chicago skazał „Standard Oil Company“ na olbrzymią karę pieniężną 29 milionów dolarów, czyli 150 milionów koron, za to, że wymuszając na kolejach żelaznych korzystne dla siebie taryfy frachtowe, zrujnowała zupełnie wszelką konkurencyę i zagarnęła w swoje ręce, w sposób monopolowy, całą produkcyę i cały handel naftą. Wyrok ten odpowiadał zupełnie tendencyi kampanii Roosevelta, który nie wahał się wówczas już potentatów trustowych w publicznych swoich przemówieniach porównywać z bandydatami, uprawiającymi jawnie rozbój na publicznej drodze. Lecz wyrok ten, który wówczas wywołał ogromną sensacyę, nie uzyskał prawomocności, ponieważ przez wyższą instancyę zniesiony został. Stało się to rzekomo ze względów czysto formalnych, a głównie dla tego, że najwyższy trybunał związkowy nie miał dostatecznej podstawy prawnej do zatwierdzenia tego niezwykłego wyroku.

Prawodawstwo amerykańskie w tej dziedzinie bowiem wielkie wykazuje luki i braki. Każdy z 46 stanów tworzących Unię, posiada własne ustawy handlowe, te atoli obowiązują jedynie w obrębie ich terytoryum i zawierają w każdym niemal stanie inne przepisy, nieraz wprost sprzeczne. Dla wielkich przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, których interesy obejmują całą Unię, znaczne stąd nieraz wynikają trudności, a okoliczność ta jest dla nich wprost bodźcem do obchodzenia poszczególnych ustaw stanowych. Wpływ rządu centralnego na wewnętrzne stosunki handlowe opierał się do niedawna wyłącznie na przepisie konstytucyi, nadającym mu prawo regulowania międzystanowych stosunków handlowych. Dopiero w roku 1890 kongres uchwalił ustawę, przedłożoną przez senatora Shermana, zwracającą się przeciwko wybujałościom i nadużyciom trustów, a obowiązującą w całej Unii.

I na tej ustawie opiera się też wydany teraz wyrok przeciwko „Standard Oil Company“. Jest on tylko zatwierdzeniem wyroku, który przed dwoma laty zapadł w sądzie okręgowym stanu Missouri, lecz tak co do treści, jak i co do formy znacznie złagodzonym. Nie orzeka on zupełnego zniesienia Rockefellerowskiej Standard Oil Company, lecz jedynie rozwiązanie obecnej jej formy, obecnego jej ustroju. Będzie ona mogła istnieć dalej, lecz na innych podstawach prawnych. A podczas gdy wyrok trybunału w Missouri dawał jej do tego rodzaju „rozwiązania“ czyli wewnętrznej reorganizacyi, tylko miesiąc czasu, najwyższy trybunał Unii przedłużył obecnie czas ten na 6 miesięcy.

A i pod innym jeszcze względem okazał się on dla trustów bardzo wyrozumiałym. O podobne nadużycia oskarżony był wraz z „Standard Oil Company“ także trust tytoniowy i wyroku w obu sprawach oczekiwano równocześnie. — Tymczasem najwyższy trybunał odroczył orzeczenie swoje w tej drugiej sprawie do przyszłego poniedziałku najoczywiściej w tym celu, ażeby okazać, iż wyrokuje w każdej takiej sprawie osobno, a nie zasadniczo, co do wszystkich trustów.

Oznacza to nie mniej, nie więcej, jak ostateczne zaniechanie zainicyowanej przez Roosevelta ostrej kampanii przeciwko trustom i wprowadzenie tej sprawy na drogę stopniowych reform, za któremi oświadczył się niejednokrotnie także obecny prezydent Taft. — Trusty amerykańskie wiedzą teraz, że nie grozi im większe niebezpieczeństwo, że nadal wykonywać mogą swoje praktyki, tylko w innej formie, to też ich kierownicy okazują wielkie zadowolenie, akcye zaś trustowe podnoszą się w kursie.

Wyrok poniedziałkowy najwyższego trybunału Unii ma niemałe znaczenie także dla Europy, a przedewszystkiem dla Galicyi. Wiadomo, że „Standard Oil Company“ — trust, obejmujący przeszło 150 towarzystw filialnych z kapitałem zakładowym, dochodzącym łącznie do blisko miliarda koron, opanował cały europejski handel naftą — a przez filialne swoje towarzystwo „Vacuum Oil Company“ wyrządzał dotkliwe szkody także naszej galicyjskiej produkcyi naftowej. Otóż z tem się już dziś liczyć trzeba, że wskutek rzeczonego wyroku dominujący ten wpływ „Standard Oil Company“ żadnemu zapewne nie ulegnie ograniczeniu.

Z obozu powstańców meksykańskich.

(Generał Orosco przeciwko wodzowi Maderze. — „Strzelajcie do mnie!“ — Generał Villa. — Wycieczka z El Paso do obozu powstańców. — Garibaldi.)

Pomiędzy powstańcami meksykańskimi, walczącymi w imię haseł wolności, równości, sprawiedliwości, rozgrywają się często sceny, będące zaprzeczeniem tych haseł. Na szczęście — nie dla ludzkości, ale dla powstańców — sceny podobne kończą się z reguły nie w sposób tragiczny, ale operetkowy.

Tak było w mieście Juarez, które po zdobyciu przez powstańców zostało ogłoszone stolicą republiki meksykańskiej. Diaz rezyduje w Meksyku, stolicy urzędowej — Madero zaś w Juarez stolicy samozwańczej. W tej nowej stolicy za raz pierwszego dnia Orosco, jeden z generałów powstańczych, wszczął zatarg z najwyższym wodzem, albo jak inni powiadają, kontrprezydentem, Madero. Generał Orosco wołał z zapałem, że jego wojownikom brakowało suchego chleba, a Madero mimo to bawił się w polityczne układy, zamiast iść na miasto Juarez, ażeby tam zdobyć zapasy żywności, broni i amunicyi.

Orosco w rzeczywistości gniewał się o co innego. Sądził, że otrzyma tekę ministra wojny w nowym gabinecie, a tymczasem zawiódł się. Był także drugi powód. Orosco przypisywał sobie zasługę zdobycia Juarezu, tymczasem zaś Madero publicznie ogłosił, że ta zasługa należy się Garibaldiemu, jednemu z pułkowników powstańczych, krewnemu włoskiego bohatera. Zatarg przybrał tak ostre formy, że Orosco zmierzył się do Madera z rewolweru, a następnie wyciągnął go z pokoju na balkon, przed którym zgromadzone były szeregi powstańców. Odezwały się okrzyki: „Viva Madero!“, al brzmiały także okrzyki: „Viva Orosco!“, albo: „Viva Villa!“ Wtedy Madero skinął ręką, a pod balkonem zapanowała cisza. Naówczas Madero przemówił w te słowa:

— Meksykańczycy! Czuwałem nad kolebką waszej wolności i razem oglądaliśmy wschodzącą jutrzenkę lepszych dni. Razem walczyliśmy i razem zwyciężali. Cenię życie moje tylko o tyle, o ile mogę je ofiarować na ołtarzu ojczyzny. Jeżeli sądzicie, że nie jestem już użyteczny, w takim razie zastrzelcie mnie tutaj, gdzie stoję. Ale dopóki jestem żywy, jestem i chcę być waszym wodzem. Wzywam was tedy, towarzysze broni, ażebyście krótko i węzłowato oświadczyli: Madero, czy Orosco.

Przemowa ta nie chybiła celu. Powstańcy huknęli jednogłośnie:

— Madero! Madero!

Zapadł wyrok sądu powstańczego. Krewki generał Orosco stracił nagle kontenans. Ale wkrótce odzyskał zimną krew, widząc, że chodzi tu wprost o jego życie. Pochwycił tedy Maderę w swoje ramiona i wołał głośno:

— Ja także jestem za Maderą! Bądźmy nadal braćmi.

W ten sposób skończył się pierwszy zatarg. Ale był jeszcze jeden niezadowolony: generał Villa. Temu człowiekowi, który przed kilku jeszcze miesiącami był wodzem górskich bandytów, nie chodziło wcale o zaszczyty, on pragnął tylko nasycić się słodką dla niego zem·

Michalina Domańska.

Śmierć Jana Chodora.

I.

Przez wieś Hondy w kwietniowe popołudnie przejechało wesele. Fakt nadzwyczajny, który się w Hondach nie zdarzał od szeregu lat, przez te wszystkie lata przeżyte w straszliwej grozie dławiącej zmory. Dzieci nie widziały nigdy weselnego orszaku, nie słyszały głosu muzyki i bębenków. To też wszystkie wyległy przed domy i stały skamieniałe ze zdumienia, ciche, niemal zalękłe. Za to ze starszych nie było widać nikogo. Wieś jakby nagle wymarła. I przez tę ciszę i pustkę, wiejącą tajemną grozą, orszak weselny ciągnął zwolna do chaty Jana Chodora. Były to już właściwe przenosiny. Na czele wieziono uroczyście ogromny, zielony kufer panny młodej. Potem ciągnął wóz z muzyką, a dalej para przyjaciół niedawnych, batiuszka Wasilij, który dawał ślub i ojciec Aleksander Kancelarczyk, starszyna (wójt gminy na Białorusi), mianowany „za zasługi“. Obaj spoglądali po wyludnionej wsi z jednakim wyrazem tryumfu i zarazem strachu, poza którym czaiła się nienawiść.

Nowożeńcy jechali na końcu. Ona tęga dziewczyna z twarzą bezmyślną i zmysłową, z pięknemi oczami zwierzęcia w których drzemała nieświadoma siebie, żywiołowa radość istnienia. On mniej żywotny i subtelniejszy w typie, podległy już grze nerwów, z niepokojem w głębi oczu, ze smutkiem wrodzonym w zarysie ust, jeden z tych, którzy urodzili się i rośli w przygnębieniu bezdennem. Teraz jechał w nastroju dziwnym. Zgarbiony, skurczony na wozie, z głową spuszczoną, zdawał się chcieć ukryć, zniknąć. Unikał spojrzenia na wieś swoją i ludzi, czasem tylko z pod oka, ukradkiem spoglądał na niewzruszoną w spokoju swym oblubienicę i wtedy skurcz prawie bolesny wykrzywiał mu twarz, a w przygasłych oczach zapalały się krótkie błyski.

Przeciągnęli zwolna przez całą wieś, z hałasem, z turkotem, z głuchem warczeniem bębenków i piskiem skrzypiec, które daremnie usiłowały rzucić wesołą nutę i ginęły bez echa, pochłonięte martwą grozą milczącej wsi. Przejechali tak przez krwawy plac, obok głuchego, zamkniętego kościółka, którego strzedz się zdawały widma zabitych u jego drzwi, po śmierci męczeńskiej jeszcze „oporne“. Tu nawet Kancelarczyk odwrócił głowę, a Chodor mimowolnym ruchem wcisnął sobie czapkę na oczy. Tylko batiuszka patrzał z urągającym spokojem i piękna Aksienia przesunęła po tem miejscu straszliwych wspomnień senne spojrzenie doskonale obojętnej istoty.

Przejechali wreszcie i znów głucha cisza zalegała nad wsią. Tylko koguty piały radośnie po opłotkach i szumiał wiatr wiosenny, wonny i ciężki od kwiatowych pyłków.

Wówczas, jakby na znak umówiony, chyłkiem, opłotkami, szare, pojedyńcze postacie poczęły wysuwać się i ciągnąć do chaty Kazimierza Ostrejki. Było to zdawna zwyczajem i prawie instynktową potrzebą w każdej ważnej dla wsi chwili. Nikt się nie umawiał, a wszyscy się spotykali. Najczęściej stawiano kogoś na straży. Było to też dawnym zwyczajem życia pod grozą.

Słowo Kazimierza Ostrejki było dla wsi wyrokiem bez apelacyi. Był rodzajem proroka, i zarazem męczennikiem sprawy. Wziął 200 kijów w swoim czasie, był więziony, głodzony, w końcu zesłany. Wrócił starcem bezsilnym i fizycznie złamanym, lecz duch jego niezłomny gorzał, jak pochodnia, nad męczeńską wioską. On chrzcił, on dawał śluby w ukrytej komorze, on grzebał nocą zmarłych na cmentarzu „swoim“. Uboga, ciemna, zaniedbana izba „kurnej“ chaty napełniła się postaciami w szarych siermięgach białoruskich. Typy różne, lecz jakiś wielki rys podobieństwa, raczej duchowego, jakiś stygmat wspólny, niestarte niczem piętno, na twarzach, jakby w kamieniu ciosanych.

Długo trwało ciężkie milczenie. Wreszcie pierwszy odezwał się Piotr Hładko, dawniej słynny koniokrad, od czasów przebytego męczeństwa — dziwnie uduchowiony.

— Widzieli wy?...

Skinęli wolno głowami.

— Tak i nie posłuchał nas i zdradę uczynił! Chodorów syn!...

— Słuchać, to on słuchał, co jemu gadali i prośbą i groźbą — i po dobremu i złością — a swoje zrobił. Cichaczem pojechał i ślub wziął.

— Wyszedł od was, ojce, do chaty wrócił i powiedział tak: „Choć duszę zgubię, choć na wieki przepadnę — a Aksienię za żonkę wezmę!“ Dalibóg, tak powiedział!...

Piskliwie i szybko powiedział te słowa Wińcuś Chodor, wyrostek, brat Jana. Wszystkie oczy zwróciły się na niego.

— A tobie, Wińcuś, nie wracać już do chaty! Tam teraz inna gospodarka pójdzie! Tam teraz starszyna i pop i uriadnik gospodarze...

— Jaż i dlatego teraz u dziadźki (stryja) żyję.

— Jemu „musić“ „dunu“ zadali, ten Judasz przeklęty starszyna i dziewczyna jego!...

— To pewno że zadali! Może ziele jakie dali wypić, żeby rozum odjąć. Teraz inna radość. Ich już Chodorów chata i dzieci Chodorów ich ich będą!...

— Pierwsze to zdarzenie takie w Hondach!

— Niedoczekanie ich żeby więcej takich było...

— Teraz nam oczami świecić — za niego!...

— Onże wszystkie nasze sprawy zna!

— I wie gdzie schowane klucze kościelne!...

— I gdzie skrzynka z dokumentami!

— I wie kto prośby pisał!

— On na wszystkich radach bywał!

— On wszystko wie!

— Wiadomo, Chodorów syn!

— A teraz co?...

— On zgubi wieś! — On im wyśpiewa! — Powie żonce, żonka ojcu — i pójdzie!...

Padały oskarżenia coraz bardziej grozy pełne, ciężkie, jak wyroki przeznaczenia. Ponure oczy posępnie rozgorzały. Atmosfera stała się duszną od wzbudzonych namiętnych uczuć. Słowa straszliwe ważyły się nad nimi

— A teraz, co z niem robić?... szeptem zdławionym rzucił Paweł Januszkiewicz.

Umilkli wszyscy. Jak słoneczniki ku słońcu, zwróciły się twarze i oczy ku Ostrejce. Ten od początku nie przemówił jeszcze ani słowa. Milczał i patrzał w ziemię. Na tle ciemnej okopconej ściany odcinała się jego biała głowa, o długich włosach, z twarzą bezkrwistą i wyrazistą jak woskowa rzeźba, z mętnemi, niebieskiemi oczami. Tajemniczo milczały nietylko usta jego, ale i twarz i oczy, z których nic wyczytać nie było można. Zalegała cisza taka, że wyraźnie dolatywał radosny szczebiot jaskółek pod strzechą, cisza trwożna, niespokojna, wyczekująca. Wreszcie Ostrejko podniósł zwieszoną głowę, potoczył spojrzeniem po obecnych, nie zatrzymując na nikim oczu i wolno wyrzekł głosem jak dzwon rozbity bezdźwięcznym

— Janowi Chodorowi nie żyć dłużej!...

Padły ciche słowa i dźwięczały echem tak przeciągłem, że zdawało się, iż nigdy nie zamilknie. Po nich zapadła znów cisza jak kamienne wieko i słychać tylko było oddech ciężko pracujących piersi. Lodowaty wiew śmierci powiał nagle, grozą swą wstrzymując życie, pobielił twardo ciosane twarze, trwogą otwartej przepaści bez dna napełnił oczy. Wśród niewysłowionego milczenia wyrwał się raptowny, gwałtowny, urwany szloch. To brat Jana Chodora zapłakał. (D. c. n.)

stą. Mianowicie po zdobyciu miasta Juarez dostał się do niewoli powstańców generał wojsk rządowych Navarro. Otóż Villa domagał się, ażeby tego generała oddano w jego ręce. Miał z nim na pieńku z dawnych czasów. Po stronie Vilii stanął Orosco.

Wtedy Madero, nie chcąc dopuścić do pospolitego morderstwa, udał się do więzienia automobilem, zabrał z sobą generała Novarro i zawiózł go nad brzeg rzeki granicznej Rio Grande. Generał Novarro przepłynął przez tę rzekę i udał się do miasta El Paso, gdzie obozują wojska Stanów Zjednoczonych.

Pewien obywatel pruski, żyjący od szeregu lat w El Paso, napisał pod datą 23 kwietnia b. r. list do swoich krewnych w Berlinie, opisując swoją wycieczkę z terytoryum Stanów Zjednoczonych do obozu powstańców meksykańskich. Opis ten podaje „Berliner Tageblatt“ w jednym z ostatnich numerów swoich, a my przytaczamy go tutaj:

W piątek wieczorem poprzedniego tygodnia mój kolega kantorowy podał projekt zrobienia wycieczki do obozu powstańców. Pojechaliśmy koleją do mostu, gdzie wysiedliśmy z wagonu. Most strzeżony jest przez konnicę amerykańską. Było już zupełnie ciemno. Księżyc nie wszedł jeszcze i tylko światła elektryczne huty i cegielni odbijały się w falach rzeki. Na prawym jej brzegu wznoszą się góry z długą przełęczą. Widzimy w dali ognie obozowe. Udajemy się w ich kierunku, a ja, znając język hiszpański, zapytuję po drodze, gdzie obozuje Madero.

Spostrzegamy skałę, wiszącą nad rzeką. Z niej odzywa się pośród ciemności głos: „Quien vive?“ Odpowiadamy: „Americanos, buscando el campo del general Madero“. („Amerykanie, szukający obozu generała Madero“). Dwaj Meksykanie, uzbrojeni od stóp do głowy, przystępują do nas i zaświecają zapałki, ażeby ujrzeć nasze twarze. Wygłaszam dłuższą przemowę, po której otrzymuję powstańcze hasło dnia: „Madero“.

„Idziemy dalej pośród ciemności. Coraz więcej ognisk obozowych. Znowu zatrzymuje nas powstaniec o wyglądzie bandyty, uzbrojony należycie. A ludzie ci słynnie strzelają. Podajemy mu wodę źródlaną, którą niesiemy w butelkach. Powstaniec ma pragnienie. Ale najpierw my pijemy, na dowód, że woda nie jest zatruta. Idziemy następnie dalej wzdłuż Arroyo, wzdłuż wyschłego łożyska rzeki Juarez, potykając się co krok o zaczajonego powstańca, aż dostajemy się wreszcie do skały, której ściana jest rzeczywiście oświetlona.

Zatrzymuje nas groźny „insurrecto“. Podajemy hasło, idziemy dalej i stajemy wobec Garibaldi'ego, który jest pośród wodzów powstańczych powagą strategiczną. Rozmawialiśmy z nim, poczem udaliśmy się w powrotny pochód. Madero udał się właśnie nad rzekę, gdzie oczekiwało go żona. Ona, tudzież ojciec i bracia Madera prosili go, ażeby nie ostrzeliwał Juarezu“.

Jak wiadomo, od daty tej korespondencyi zmieniło się bardzo wiele. Madero zdobył miasto Juarez, ogłosił je stolicą i zamianował tymczasowy gabinet powstańczy.

Kandydatury krakowskie.

Kraków, 18 maja.

Ściślejsze komitety wyborcze Polskiego stronnictwa demokratycznego i krakowskiego stronnictwa mieszczańskiego, przeprowadziły rokowania między sobą, celem przeprowadzenia wspólnej akcyi wyborczej. Wczoraj odbyły obydwa te komitety ostatnie swoje posiedzenie, a na poniedziałek zwołane będą posiedzenia obydwu pełnych komitetów wyborczych dla powzięcia uchwał wobec wniosków przez komitety ściślejsze przedstawionych.

Jak się dowiadujemy, na wczorajszem posiedzeniu komitetu mieszczańskiego, odbytem pod przewodnictwem posła Jana Kantego Federowicza, przyjęto do wiadomości, że wszyscy wyznaczeni kandydaci złożyli deklaracyę tej treści, że kandydować będą na zasadzie bezwzględnej solidarności Koła polskiego. Następnie uchwalono rozdział okręgów w ten sposób, że krakowskie stronnictwo mieszczańskie wyznaczy kandydatów na Śródmieście i Kleparz, a Polskie stronnictwo demokratyczne na okręg 9-ty (Stradom-Nowy Świat-Piasek) i na Wesołą i że tych kandydatów obydwa komitety wspólnie popierać będą.

Zarazem uchwalono na Śródmieście kandydaturę prezydenta miasta dr Juliusza Leo, na Kleparz kandydaturę b. posła Edm. Zieleniewskiego, oraz przyjęto do wiadomości, że ściślejszy komitet wyborczy Polskiego stronnictwa demokratycznego jednomyślną uchwałą postawił na okręg Stradom-Nowy-Świat-Piasek kandydaturę dr Adama Doboszyńskiego. Wreszcie uchwalono traktować kandydata na Wesołą, jako kandydata wszystkich stronnictw narodowych i w tym celu przeprowadzić układy z temi wszystkiemi stronnictwami.

Ściślejszy komitet wyborczy Polskiego Stronnictwa demokratycznego odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem posła dra Ernesta Bandrowskiego i przyjął do wiadomości sprawozdanie z rokowań z komitetem mieszczańskim. Komitet uchwalił przedstawić pełnemu komitetowi wyborczemu wniosek o zatwierdzenie rozdziału okręgów między stronnictwa w ten sposób, że stronnictwo mieszczańskiemu pozostawia się wyznaczenie kandydatów na Śródmieście i Kleparz, ponowił uchwałę, jednomyślną o postawieniu kandydatury dra Adama Doboszyńskiego na Stradom-Nowy Świat-Piasek, powziął jednomyślną uchwałę, wyrażającą byłego posła dra Ignacego Petelenza o postawienie swej kandydatury na Wesołą, wreszcie jednomyślną uchwałą przyjął do zatwierdzającej wiadomości, że stronnictwo niezawisłych Żydów postawiło na Kazimierz kandydaturę byłego posła dr Adolfa Grossa.

Przewodniczący ogłosił w końcu, że wszyscy kandydaci zdeklarowali się, iż kandydować będą na zasadzie bezwzględnej solidarności Koła polskiego.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 18 maja.

Dyrektor kolei p. Zborowski, do którego w myśl uchwały zgromadzenia kolejarzy udała się deputacya, aby zgłosił kandydaturę na Kleparz lub Wesołę, oświadczył, że o mandat ubiegać się nie będzie.

Rezygnacya dra Hofmokla.

Z Tarnowa telefonują nam: Kandydat dr Zygmunt Hofmokl ogłasza dziś plakatami, że rezygnuje ze swej kandydatury.

Wczoraj wieczorem odbyło się tu w remizie tramwajowej zebranie socyalnych demokratów, które uchwaliło popierać kandydaturę dra Bobrowskiego.

Kandydatura dr Dulęby.

W Tarnopolu odbyło się we wtorek drugie zgromadzenie wyborców, pod przewodnictwem dr Kasparka, które uchwaliło obstawać przy kandydaturze b. ministra dr Dulęby i wysłać kilkunastu najpoważniejszych członków zgromadzenia do Lwowa, celem przedstawienia Radzie narodowej sprawy kandydatury dr Dulęby.

(Korespondencye „N. Ref.“)

Wieliczka, 17 maja.

Zebrani w dniu dzisiejszym obywatele w liczbie około tysiąca uchwalili jednogłośnie postawić kandydaturę dra Korytowskiego na posła do parlamentu z okręgu Wieliczka-Podgórze-Bochnia i kandydaturę tę w tym okręgu jak najgoręcej poprzeć.

Nowy Sącz, 14 maja.

Jak przy poprzednich wyborach tak i obecnie zmierzą się u nas dwa obozy, demokratyczny z socyalistycznym. Tym razem kombinacye socyalistyczne oparły się na innych przesłankach, sądzą oni mianowicie, że wysunięcie kandydatury osobiście sympatycznego człowieka utoruje im drogę do sfer mieszczańskich i inteligencyi. Są to jednak przypuszczenia mylne. Dziwić się należy, jak dr Marek dał się wziąć na lep podszeptów i zgłosić swą kandydaturę w mieście, gdzie nie może liczyć absolutnie na powodzenie ze względów zasadniczych, którym hołduje ogół obywateli tj., że miasto Nowy Sącz nie może mieć innego reprezentanta, jak członka Koła polskiego. Te zasady prowadzić będą wszystkich niesocyalistów do urny wyborczej; choćby to byli w danej chwili u siebie przeciwnicy, złączyć się muszą wtedy, gdy jest zagrożona całość Koła polskiego, całość reprezentacyi narodu. Partya socyalistyczna wynajęła już kilka lokali wyborczych i robotę rozpoczęła forsownie. Swój tysiąc głosów chce dostawić w całości do urny. Na nic się to jednak nie zda, bo dr German skupi około swojej osoby 3000 głosów.

Maków, 16 maja.

Jak już przed 3 tygodniami pisałem, pewna część naszych mieszczan z miejscowym księdzem katechetą na czele forsowała kandydaturę naczelnika sądu p. Bocheńskiego, druga zaś znaczna część mieszczan makowskich oświadczyła się za kandydaturą dra Danielaka, a ponieważ inne kandydatury jak p. Krupki, Rusina, Kąkola, Fijaka itd. za poważne nie były uznane, przeto tylko ci dwaj kandydaci, mianowicie p. Bocheński i p. dra Danielak mieli najwięcej szans. P. Bocheński jednak spostrzegłszy, że w dalszych okolicach nie ma poparcia i ani w jordanowskim okręgu, ani w żywieckim ludzie go zupełnie nie znają, w Makowie bowiem samym niedawno przebywa — postanowił zrezygnować i wczoraj oświadczył swoim zwolennikom, że kandydaturę cofa, bo najpierw nie ma nadziei przejścia, a następnie nie chce rozbijać głosów. Wobec tej rezygnacyi wzrosły znacznie szanse p. Danielaka, bo z małemi wyjątkami całe makowskie mieszczaństwo będzie głosowało na niego, jako obecnie na jedynego kandydata demokratycznego, postępowego, znanego zresztą z pracy społecznej i publicznej od lat 20. A ponieważ — jak nam wiadomo — cała okolica Rabki, następnie część Jordanowa, Osielca oświadczyły się już za drem Danielakiem i gdy nadto cała prawie służba kolejowa będzie głosowała na niego, przeto nie ulega prawie wątpliwości, że dr Danielak jeden mandat z naszego okręgu zdobędzie.

Bohater petersburskiego procesu.

(Histeryczny mąż przed sądem. — Bracia Wonlarlarscy. — Wojna i żona. — Zyskanie milionów brata i żony. — Zapoznany geniusz przedsiębiorczy. — Plan zaboru Dalekiego Wschodu. — Trójka finansistów i wszechmocny Plehve. — Ludzie, którzy spowodowali wojnę rosyjsko-japońską).

Proces o sfałszowanie testamentu księcia Bohdana Ogińskiego, który się w poniedziałek rozpoczął w Petersburgu, budzi w stolicy Rosyi niezwykłe zainteresowanie. Tłómaczy się ono nietylko wysokiem stanowiskiem służbowem, jakie zajmował główny bohater tego procesu, Włodzimierz Wonlarlarskij, ale także specyalnemi, z tą sprawą się łączącemi okolicznościami, o których obszerne szczegóły podaje „Russkoje słowo“.

Główny oskarżony, Włodzimierz Wonlarlarskij, jest postacią w każdym razie niepospolitą, a jak wykazały zebrane w śledztwie szczegóły, jest nawet do pewnego stopnia mężem historycznym, którego losy wiążą się — jak twierdzi wspomniane wyżej pismo — bardzo ściśle nawet, z przyczynami wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej. Karyera tego człowieka zasługuje na poznanie jej bliżej tembardziej, że rzuca wiele światła na rolę Wonlarlarskiego w tym procesie, względnie w fakcie sfałszowania testamentu ks. Ogińskiego.

Przed laty kilkunastu — pisze „Russkoje Słowo“ — we wielkim świecie petersburskim błyszczeli dwaj bracia, Mikołaj i Włodzimierz Wonlarlarscy, obaj oficerowie gwardyi. Żyli szeroko, bawili się, jak na oficerów gwardyi przystało, i ani się spostrzegli, jak z ich, niewielkiego zresztą majątku, nic nie pozostało. Pewnego dnia obaj znaleźli się w biedzie i ratowali się zaciąganiem długów, dopóki Mikołaj przez ożenek nie zyskał majątku. Ożenił on się bowiem z córką bogatego kupca Goleniszczewa, za którą wziął w posagu okrągło dwa miliony rubli. Mikołaj miał więc już przyszłość zabezpieczoną, Włodzimierz jednak w dalszym ciągu znajdował się w stosunkach wcale nie do pozazdroszczenia. Ale los był dla niego, jak się okazało, łaskawszym, niż dla brata.

Kiedy wybuchła wojna rosyjsko-turecka, Mikołaj musiał ruszyć na pole wojny, a żonę zostawił w Petersburgu. Z tego właśnie skorzystał Włodzimierz; zaczął żonę brata pocieszać w samotności i tak ją „pocieszał“ skutecznie, że kiedy Mikołaj wrócił z wojny do domu, żona oświadczyła mu, że z nim żyć nie może, że postara się o rozwód, a potem wyjdzie za mąż za Włodzimierza.

Zanim jednak uzyskano rozwód, pani Mikołajowa Wonlarlarska powiła syna, któremu dano imię Dymitr (obecnie również oskarżony). Po uzyskaniu zaś rozwodu wzięła ślub z ojcem swego dziecka, z Włodzimierzem Wonlarlarskim, w którego ręce przeszła tem samem cała olbrzymia fortuna żony. A no — fortuna kołem się toczy...

Mikołaj znalazł się znowu w przykrych warunkach. Straciwszy szczęście domowe, straciwszy żonę, zamknął się w sobie, zaczął żyć skromniej, stał się dobrym służbistą i wreszcie po latach dobił się wysokiego stanowiska pomocnika generał-gubernatora warszawskiego. Zginął w Warszawie, zabity na placu Aleksandra w czasie rewolucyi.

Włodzimierz jednak przekonał się wkrótce, że łatwiej było „odbić“ żonę bratu, a z żoną zagarnąć jego miliony, niż zamydlić oczy ludziom, którzy w tym jego ożenku widzieli rzecz niegodną oficera gwardyi. Koledzy zaczęli mu to coraz wyraźniej okazywać, tak, że Włodzimierz musiał wreszcie z pułku wystąpić. Nie pozwolono mu nawet, wbrew zwyczajowi, nosić munduru po dymisyi.

Jednakże pogarda ludzka nie bardzo go nękała. Miał pieniądze, więc poświęcił się robieniu wielkich interesów, sprawom przemysłowym. Wprawdzie przedsięwzięcia jego finansowe kończyły się zawsze stratą, jednak nie martwiło go to bynajmniej. Im więcej tracił, tem bardziej wierzył w to, że jest genialnym przedsiębiorcą i wierzył święcie, że kiedyś przyjdzie przecież chwila, kiedy się do niego znowu fortuna uśmiechnie i wynagrodzi mu sowicie wszelkie niepowodzenia, zawody i straty.

Naraz wybucha zawierucha japońska. Wybucha w chwili największego rozkwitu fantastycznych planów i nadziei Wonlarlarskiego. Właśnie wtedy połączył się z nim dawniejszy jego kolega pułkowy, p. Bezobrazow, również w dymisyi będący. — Bezobrazow, człowiek o niesłychanie bujnej, iście Verne'owskiej fantazyi, mający zawsze w głowie mnóstwo projektów, wielkich planów, genialnych wynalazków, stanowił do pewnego stopnia harmonijne uzupełnienie szerokiej natury Wonlarlarskiego. Fantasta Bezobrazow wierzył święcie w praktyczny geniusz Wonlarlarskiego i powierzył mu urzeczywistnienie genialnego, jego zdaniem, zamachu na Daleki Wschód.

Plan tego „zamachu“ finansowego spodobał się, jak pisze „Russk. Słowo“, kontradmirałowi Abazie, który się do wspomnianej dwójki przyłączył, widząc w projekcie zaboru Dalekiego wschodu ideę potęgi państwowej. Wszyscy trzej podzielili pomiędzy sobą role w ten sposób: inicyator i autor planu — Bezobrazow; ideolog i korektor planu — Abaza; twórca sprawy — Wonlarlarskij. Ci trzej „działacze“ — pisze „Rusk. Słowo“ — wciągnęli Rosyę w wojnę z Japonią. Rzeczony dziennik wyjaśnia, iż za kulisami owej roboty stał wszechmocny wtedy minister spraw wewnętrznych Plehve, dążący jednocześnie do dwóch celów:

1) uważał „maleńki spacer na Daleki Wschód“ za rzecz korzystną, gdyż miał odwrócić umysły od spraw wewnętrznych i uspokoić zauważony już ferment;

2) wysuwając te trzy osoby, wyrządzał nieprzyjemność swemu jedynemu współzawodnikowi, ówczesnemu ministrowi skarbu, Wittemu, który wypowiedział był już swe zdanie przeciwne co do planów Wonlarlarskiego, Abazy i Bezobrazowa, uważając je za szkodliwe, wobec czego zwycięstwo ich oznaczałoby dymisyę Wittego.

I zaczyna się historya jak z bajki... Wszechmocna pomoc Plehvego przyspieszyła bieg wydarzeń, i plan fantastyczny przyobleka się w rzeczywistość. Na trzech projektodawców posypały się łaski, jak z rogu obfitości. Dymisyonowany kapitan Bezobrazow otrzymuje rangę rzeczywistego radcy stanu i tytuł sekretarza stanu. Abaza mianowany został na wysokie stanowisko zarządzającego sprawami Dalekiego Wschodu, dymisyonowany pułkownik bez munduru Wł. Wonlarlarskij pojawia się w mundurze pułkownika, staje się koniuszym i zaczyna grać rolę wybitną.

Poza konkurencyą, poza zwykłym porządkiem Wonlarlarskij otrzymuje koncesyę na dobywanie złota na półwyspie Czukotskim. W tempie pospiesznem koncesya przechodzi przez komitet ministrów, i Wonlarlarskiemu nadano możność urzeczywistniania jego planów. Wonlarlarskij uważany był za „finansistę rosyjskiego“, patryotę, co mu nie przeszkodziło zaraz po otrzymaniu koncesyi wyjechać do Londynu i sprzedać ją Anglikom. Następnie Wonlarlarskij zaczyna z wielką energią przeprowadzać awanturę daleko-wschodnią, która wkońcu doprowadziła do wojny Rosyi z Japonią.

Jak widać, fałszerz testamentu ks. Ogińskiego, jest człowiekiem nielada, jest poprostu mężem historycznym, którego karyera, co prawda, tylko w Rosyi była możliwą. Sam bohater procesu jest więc głównie przyczyną sensacyi, jaką proces budzi w nadnewskiej stolicy.

Kronika.

Kraków, 18 maja.

Z Tow. przyjaciół Słowian południowych. Wczoraj o godz. 5 po poł. w hotelu Drezdeńskim odbyło się pod przewodnictwem p. Stanisława Jasińskiego ogólne zebranie Tow. przyjaciół Słowian południowych, na którem przyjęto przez aklamacyę listę zarządu, przygotowaną przez komitet założycieli. Prezesem wybrano prof. dra Maryana Zdziechowskiego, wiceprezesami pp. Stanisława Jasińskiego i dra Władysława Niecia, sekretarzami: prof. Stanisława Serwina i p. Sylweryusza Chmurkowskiego, skarbnikiem p. Maryana Bartynowskiego, członkami wydziału: Franciszka ks. Radziwiłła, dra Feliksa Konecznego, dra Leopolda Caro, prof. Augusta Sokołowskiego, dyr. Romana Zawilińskiego, ks. dra Józefa Caputę i prof. Jana Magierę.

Prezesem wybrano profesora Zdziechowskiego dlatego właśnie, ażeby zaznaczyć dobitnie, że nowe towarzystwo pragnie pozostawać w najściślejszych stosunkach z klubem słowiańskim, kierując się jego zasadami i mając się niejako za jego odgałęzienie. Te motywy uznał profesor Zdziechowski i ulegając im, przyjął wybór na pierwszego prezesa nowego Stowarzyszenia.

Po dokonaniu wyboru zarządu na wczorajszem posiedzeniu, powzięto jeszcze następujące uchwały: 1) wnieść podanie do namiestnictwa o pozwolenie na prowadzenie Biura gospodarczego; 2) przystąpić zaraz do stworzenia Biura prasowego, prostującego błędną opinię w prasie słowiańskiej o Polsce, i 3) utworzyć w najbliższym czasie kursa języka słowieńskiego.

Kierownictwo Biura gospodarczego obejmie radca rządu dr Nieć i dr Leopold Caro, kierownictwo Biura prasowego obejmą pp. Stanisław Jasiński, prof. dr Koneczny i prof. Jan Magiera.

Biuro Stowarzyszenia, aż do wynajęcia stałego lokalu, znajduje się w redakcyi „Głosu Narodu“, gdzie można zapisywać się na członków i na kurs języka słowieńskiego.

Z teatru miejskiego. „Okrężne“ i „Pani kasztelanowa“ z panią Wolską w roli tytułowej ukażą się w dniu jutrzejszym. W sobotę „Kupiec wenecki“ z udziałem p. Kamińskiego i pani Pytlińskiej. W niedzielę powtórzenie „Kupca weneckiego“. W niedzielę po południu „Kordyan“.

Jubileusz Chóru akademickiego. Koncert jubileuszowy Chóru akademickiego (27 maja) zapowiada się bardzo interesująco. Prócz produkcyi chóru męskiego o niewidzianej dotąd liczbie, dochodzącej do stu kilkudziesięciu osób, atrakcyą będzie występ p. Karoliny Pietraszewskiej, śpiewaczki z Warszawy, artystki u nas nieznanej jeszcze. O występach p. Pietraszewskiej przynoszą jak najpochlebniejsze wieści dzienniki warszawskie z okazyi występów na estradzie, na której ta polska artystka była w obecnym sezonie bardzo częstym gościem, a recenzye włoskich gazet po występie p. Pietraszewskiej w teatrze „La scala“ w Medyolanie są pełne pochwał w ocenie głosu niezwykle pięknego („una bella voce pastosa e calda di contralto“, jak pisze pismo „Unione“) i wybornej umiejętności władania nim.

P. Pietraszewska odznacza się poza wyjątkowym materyałem głosowym również i nieprzeciętną kulturę pieśniarską, co łatwo można wyczytać ze słów krytyka warszawskiego, p. Szopskiego, który przed kilkoma dniami pisał, co następuje, w „Gazecie warszawskiej“.

„P. Pietraszewska śpiewała szereg pieśni głosem bardzo pięknym z umiejętnością techniczną wyborną i odczuciem bardzo artystycznem“.

Na koncert „Chóru akademickiego“ p. Pietraszewska wybrała pieśni: Moniuszki, Żeleńskiego, Paderewskiego, Różyckiego, Opieńskiego i Szopskiego. Bilety na ten uroczysty wieczór jubileuszowy są do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

„Lutnia“ śpiewać będzie pod kierunkiem dyr. Steibelta w niedzielę 21 b. m. w kościele N. P. Maryi podczas ostatniej mszy św. o godz. 12. W szeregu utworów religijnych p. Marya Tevinn, artystka opery włoskiej odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry Cezara Francka „Panis angelicus“ oraz „Ave Maria“ Gounoda. Partye solowe odśpiewa w „Sanctus“ dr Alfred Jendl, w „Psalmie“ Bizeta p. Antoni Isakowicz.

Teatr letni Nowości. Interesujący program zapełnia stale salę teatrzyku letniego. Atrakcyą nowego programu jest „The Loirs“ para francuskich apaszów, która występuje w ciekawej sztuce pod tytułem „Czarna Mańka“. Nadto p. Poleński stwarza oryginalny typ krakowskiego andrusa z harmonią i aktualnemi kupletami. Resztę kabaretu wypełniają pp. H. Z. Rapacka, Pilarski, Orwicz, oraz „La Melanita“ hiszpańska tancerka, która swym oryentalnym tańcem zdobyła sobie powszechne uznanie.

Seniorat Bursy akademickiej podaje do wiadomości publicznej, że z pośród uczniów gimnazyum wyższych klas, oraz słuchaczów uniwersytetu, mieszkających w bursie angażować można na czas letnich feryi korepetytorów. Zgłoszenia przyjmuje senior bursy (Garbarska 7 w ogrodzie) codziennie prócz niedziel i świąt od godziny 2—3 po południu, lub też listownie.

Ze sportu footballowego. Według wiadomości, nadeszłych z Pragi, wyniki matchów, rozegranych między Aberdeen F. C. a K. S. Slavia w Pradze są następujące: W d. 14 maja 3:2 na korzyść Slavii, a w d. 16 maja 2:1 na korzyść Aberdeen F. C. Walkę, której przyglądał się tłum 15.000 widzów, prowadzono w szalonem tempie i z nadzwyczajną zaciekłością. Jak donoszą dzienniki czeskie, Szkoci pokazali grę doskonałą, w Pradze dotychczas niewidzianą. T. S. „Wisła“, przygotowana na czeskie zapasy, zawiadamia, że bilety na matche, w dniach 20 i 31 b. m. odbyć się mające, są do nabycia w przedsprzedaży ze znacznem zniżeniem cen do piątku wieczorem włącznie w następujących lokalach: loże i pierwsze miejsca w cukierni Maurizia (Rynek Główny), drugie miejsca w księgarni Spółki wydawniczej, trzecie miejsca w „Szatni“ przy ulicy ul. Sławkowskiej, a wstępy i bilety studenckie u Drobnera (plac Szczepański). W sobotę i w niedzielę od godziny 10 rano na boisku pozlotowem na Błoniach.

Brak marek. Z Półwsia Zwierzynieckiego otrzymujemy skargi, że w sklepach tamtejszych nie ma od pewnego czasu marek listowych i trzeba po nie chodzić aż na pocztę. Dlaczego?

Wycieczka szkolna. Dnia 15 b. m. udali się uczniowie III. i IV. klasy szkoły wydziałowej pod przewodnictwem p. Jana Dziedzica i dra Henryka Kanarka na dwudniową wycieczkę pieszą do Ojcowa i Skały Pieskowej. — Wycieczka pozostawiła u młodzieży jak najlepsze usposobienie.

Na gorącym uczynku. Pod tym tytułem zamieściliśmy wczoraj artykulik o aresztowaniu 19-letniego Ludwika Grzybowskiego, malarza pokojowego, schwytanego na gorącym uczynku kradzieży. Otóż p. Wojciech Grzybowski, malarz pokojowy, jakoteż syn jego Aleksander, proszą nas o zaznaczenie, że z owym Ludwikiem Grzybowskim nie mając nic wspólnego.

Odczyt. Dnia 19 maja o godzinie 7 i jedna czwarta wieczorem w lokalu Zjednoczenia profesor dr Fryderyk Zoll (junior) wygłosi odczyt pod tytułem „Socyalizacya prawa prywatnego“. Wstęp 20 hal., dla członków 10 halerzy.

Z kraju.

Rabunek w plebanii. Piszą nam z Brzeszcz: W poniedziałek 15 b. m. o godz. 7 wieczór w czasie majowego nabożeństwa w tutejszym kościele, wtargnęło kilku nieznanych sprawców na plebanię i korzystając z nieobecności ks. proboszcza, splądrowali jego mieszkanie. Służąca, usłyszawszy trzask i szelest papierów, pobiegła do kościoła, aby wezwać modlących się na pomoc. Rabusie zabrawszy około 300 koron gotówki i złoty zegarek ulotnili się bez śladów. Żandarmerya śledzi nad wyszukaniem sprawców, którzy niestety u nas mają szczęście, że zwykle bez śladów uchodzą.

Burza gradowa — jak donosi nasz korespondent przemyski — szalała we środę około godziny wpół do 4 szerokim i długim pasem wzdłuż toru kolejowego między Sądową Wisznią, a Mościskami. Grad stosunkowo drobny spadł w tak wielkiej ilości, że miejscami pola wyglądały, jakby spowite białym całunem. O ile z okien wagonu zauważyć było można, szkody w polu wyrządzone — z powodu wczesnej pory — są nieznaczne.

Żywiec, 17 maja. Tutejszy Sokół urządza we czwartek 25 b. m. z okazyi pięcioletniej rocznicy założenia oddziału kolarzy wycieczkę do Zwardonia na miejsce założenia. Wyjazd wycieczki o godz. 6 minut 58 rano koleją, zbiórka na kolei z oddziałem kolarzy; pierwszą wycieczkę prowadzić dr Schull o godz. 4 rano, drugą dr Wietrzny o godz. 10 przed południem (zbiórka w Sokole).

Ze świata.

O mięso argentyńskie. Towarzystwo dla zaopatrywania w mięso argentyńskie miasta Wiednia przedłożyło ministerstwu rolnictwa memoryał w sprawie dowozu tego mięsa. Memoryał podnosi, że koniecznem jest zezwolenie rządu, ażeby od października roku bieżącego aż do końca września roku przyszłego sprowadzano do Wiednia mięso z Argentyny co najmniej w dotychczasowych ilościach. Chodzi o to, ażeby regularnie i w znaczniejszych ilościach można sprowadzać to mięso, a wtedy będzie możliwem obniżenie ceny tego mięsa w Wiedniu i innych miastach państwa austryackiego o 35 halerzy na kilogramie. Zarazem urządzić będzie można taki rozdział mięsa na drobne części, że publiczność nie będzie się żalić na zbyt tłuste mięso, jak to było przy ostatniej posyłce.

Wynalazek kolejarza. Na wystawie amatorskich wyrobów kolejarzy, która mieści się w sali dworca kolei północnej w Wiedniu, znajduje się model przyrządu do dawania sygnałów gotowości na tramwajach. Przyrząd ten bardzo pomysłowo skonstruował dozorca maszyn przy kolei północnej p. Przemysłowski. Wynalazek jego, który w Wiedniu zwrócił na siebie uwagę, umożliwia puszczenie w ruch pociągu tramwajowego, złożonego z kilku wozów, dopiero wtedy, gdy wszyscy konduktorzy, niezależnie od siebie dali pozwolenie na odjazd, bezpośrednio motorowemu. Równie podczas jazdy mogą konduktorowie takiego pociągu dawać motorowemu bezpośrednio znak do zatrzymania się. Te sygnały są ciche. Tramwaje w Wiedniu rozpoczną wkrótce próby z przyrządem p. Przemysłowskiego.

Z armii. Dzienniki wiedeńskie donoszą, z Zagrzebia, że wedle wiadomości, które pochodzą z tamtejszych kół wojskowych, odbędą się w ostatnich dniach sierpnia i pierwszych dniach września manewry konnicy na wielką skalę. Mówią, że w manewrach weźmie udział 10 do 12 pułków konnicy, tudzież pułki konnych honwedów. Pułki konnicy pochodzić będą z czterech komend korpuśnych, a mianowicie z IV, V, VII i XIII. Manewry mają się odbyć nad dolną Drawą. Już wydano rozporządzenia co do zaprowiantowania tej masy ludzi i koni, zwłaszcza zabezpieczono dostawę siana i owsa przeważnie z komitatu Samagy.

Jak donosi „Zeit“, w korpusie oficerskim lekarzy wojskowych zajdą znaczne zmiany. Szef oficerskiego korpusu lekarzy wojskowych generalny starszy lekarz sztabowy profesor Kratschner przechodzi w stan spoczynku. Funkcye jego objął już generalny lekarz sztabowy dr Peck.

Generalnym lekarzem sztabowym obrony krajowej został dr Andrzej Thurnwald.

Przeciwko ustępującemu drowi Kratschmerowi podnoszone są zarzuty, że w czasie jego 2-letniego urzędowania, objętego po drze Urielu, stosunki awansowe lekarzy wojskowych pogorszyły się. Lekarze pułkowi czekają 15 i pół roku, ażeby awansować na lekarza sztabowego, za czasów Uriela czekali 12 do 14 i pół roku.

Jubileusz adwokata. Dzisiaj obchodzi 80 rocznicę urodzin jedna z gwiazd palestry wiedeńskiej, dr Maks Neuda, również znakomity cywilista, jak obrońca w sprawach karnych. Adwokaci i cały prawniczy świat w Wiedniu urządzają z tego powodu uroczystości. Dr Neuda dotąd jeszcze wykonuje adwokaturę.

Uroczystość rozpoczęła się wczoraj rano, a mianowicie deputacya Klubu wiedeńskich obrońców w sprawach karnych przybyło do pomieszkania dra Neudy i ofiarowało mu portret jego, malowany przez Zygmunta Ajdukiewicza.

Samobójstwo z powodu gradu. Przedwczoraj nawiedziła burza z gradem Wiedeń i okolicę, zrządzając zwłaszcza w winnicach dotkliwe szkody. Na przestrzeni od Wiednia do Baden ucierpiały w szerokim pasie wszystkie kultury. We wsi Guntramsdorf chłopi stojąc pod okapami swoich domów, spoglądali z rozpaczą, jak grad niszczy zasiewy i winnice. Właściciel winnicy, 76-letni wieśniak Wagner zawołał: „Co mnie teraz po życiu?“ — poczem wszedł do izby, napisał kilka słów pożegnania do rodziny i powiesił się na strychu.

Nadużycia w ministerstwach francuskich. Izba obrachunkowa przedłożyła prezydentowi republiki sprawozdanie o nadużyciach, które w r. 1908 popełnione zostały w rozmaitych ministerstwach. Sprawozdanie to wykazuje ogromną wadliwość w organizacyi kontroli administracyjnej. To, co „Matin“ z owego sprawozdania przytacza, jest najlepszym dowodem owej wadliwości. W ministerstwie spraw zagranicznych tłomacze, pisarze maszynowi, tudzież inni funkcyonaryusze niższego rzędu byli opłacani z funduszów, przeznaczonych na nadzwyczajne misye i odwiedziny panujących. W ministerstwie spraw zagranicznych, urzędnicy, którzy nigdy nie opuszczali Paryża, dostawali należytości za zmianę miejsca pobytu. Wydatki te pokrywano z funduszu sanitarno-policyjnego. W ministerstwie kolonialnem dawano osobne wynagrodzenia — jak się wyraża „Matin“ — napiwki za wysyłkę nocnych telegramów. Pewien urzędnik ministerstwa robót publicznych otrzymał 14.000 franków na zorganizowanie misyi, która miała studyować w Ameryce wyrabianie skór na obuwie. Za podróż do Berlina lub Wiednia płacono po 2000 franków. W ministerstwie poczt przy zamówieniu 100.000 izolatorów elektrycznych zastrzeżono sobie, że dostawa nie będzie przyjętą, gdyby liczba uszkodzonych izolatorów wynosiła 2 prc. Tymczasem procent uszkodzeń wynosił przeszło 9 prc., a dostawę mimo to przyjęto. Największe nadużycia rachunkowe działy się w owym roku w ministerstwie kolonij. I tak w kolonii Réunion (koło Afryki) brali w owym roku płacę trzej gubernatorowie: jeden, który był na urlopie; drugi, który go zastępował; tudzież trzeci, ewentualny zastępca. Kolonia Saint-Pierre-Miquelon płaciła przez dwa lata pobory gubernatorowi, który ten urząd piastował w innej kolonii. Na koszta przyjęcia i pobytu króla Sisowatha w Paryżu wyznaczono 50000 franków, wydatki tymczasem wyniosły 125.000. Same napiwki w ministerstwie kolonialnem wynosiły 2478 franków.

Z malarza śpiewak. Jak donoszą z Berlina, znany malarz i rysownik Rudinow, którego dzieła znajdują się w licznych galeryach i muzeach, oddał się zawodowi śpiewaka operowego z najpomyślniejszym skutkiem. Jako Don José w „Carmen“ święcił tryumf w teatrze miasta Halberstadt, gdzie został na stałe zaangażowany. Rudinow ma piękny i wyszkolony głos tenorowy.

Z uroczystości koronacyjnych w Londynie. Przedwczoraj odbyła się w pałacu Buckingham uczta na 60 nakryć. Złoty serwis, użyty do uczty, waży 80 centnarów i ma wartość 24 milionów

koron. Niektóre części serwisu są tak ciężkie, że wtaczano je do sali na wózkach z kołami gumowemi. Na środku stołu bił wodotrysk ze studzienki, zrobionej ze złota i srebra, a ważącej 150 funtów. Znajdowała się także taca srebrna, zdobyta w roku 1588 na okręcie admiralskim hiszpańskiej „armady".

Wczoraj wieczór odbyło się galowe przedstawienie w teatrze londyńskim „Drury Lane". Na galeryę przybyli widzowie już rano, wiedząc, że później się nie docisną.

Wyrzekła się ślubu. W londyńskiej dzielnicy Brighton odbyć się miał ślub pewnej sufrażystki z miejscowym przemysłowcem. Ale ślub natrafił nagle na przeszkodę, która chyba zaszła po raz pierwszy, odkąd istnieje instytucya ślubów. Narzeczona nie chciała mianowicie ślubować mężowi posłuszeństwa, żądając natomiast wstawienia do formuły ślubu ustępu, że małżeństwo opierać się będzie na zupełnem równouprawnieniu obu stron. Gdy urzędnik oświadczył, że nie może tego uczynić ze względu na ustawę, sufrażystka odparła, że w takim razie rezygnuje z małżeństwa.

Stypendya. Dyrekcya szkoły zawodowej przemysłu żelaznego w Sułkowicach, ogłasza konkurs na dwa stypendya rządowe po 300 koron rocznie dla uczniów, mających zamiar kształcić się w wymienionym zakładzie. Stypendya te nadane będą od roku szkolnego 1911/12 począwszy, na cały czas trwania nauki. Pierwszeństwo mają synowie majstrów, uprawiających rzemiosło kowalskie, względnie ślusarskie, następnie kandydaci, którzy odbyli już pewną praktykę warsztatową i uczęszczali do szkoły przemysłowej uzupełniającej. Podania wnosić należy do dyrekcyi szkoły najpóźniej do 15 czerwca.

Z kalendarza. We czwartek 18 maja: Feliksa, Eryka i Wenantego; w piątek 19 maja: Piotra Cel. i Iwona; w sobotę: 20 maja: Bernardyna S. i Teodora b.

Wschód słońca dnia 18 maja: o godzinie 3 m. 52, zachód o godzinie 7 min. 20; długość dnia godzin 15 min. 28.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 17 maja termometr doszedł od 13·9 do 22·5 C.; barometr opadał. Dnia 18 maja o godzinie 7 rano stan barometru 736·1 mm., termometru 16·0 C.; wiatr wschodnio-południowo-wschodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We czwartek „Wielki Fryderyk" (występ K. Kamińskiego).
W piątek: „Pani Kasztelanowa" i „Okrężne".
W sobotę: „Kupiec wenecki" (występ K. Kamińskiego).
W niedzielę po poł.: „Kordyan"; wieczór: „Kupiec wenecki".

Teatr w Parku Krakowskim.

W sobotę: „Sprawa kobiet", M. Bałuckiego.
W niedzielę po poł.: „Krowoderskie zuchy"; wieczór: „Wicek i Wacek".
W poniedziałek: „Ułani księcia Józefa".

Dział ekonomiczny.

* **Włości rentowe.** Ponieważ dotąd rząd nie przyznał ulg podatkowych uchwalonej na ostatniej sesyi sejmowej drugiej emisyi listów rentowych w wysokości 5 milionów i ponieważ emisya pierwsza jest już wyczerpana i musiało nastąpić zastanowienie wydawania dalszych pożyczek rentowych, postanowił Wydział krajowy odnieść się do ministerstwa skarbu, oraz do ministra Galicyi Zaleskiego z prośbą o wyjednanie w drodze rozporządzenia cesarskiego rozciągnięcia przyznanych ulg w ustawie państwowej z roku 1906 na listy rentowe aż do wysokości dziś ustawowo ustalonej, to jest do sumy 10 milionów koron.

* **Otwarcie kursu robót szmuklerskich i pasmanteryjnych** w seminaryum przemysłu domowego Ligi Pomocy przemysłowej we Lwowie nastąpi 1 czerwca o godzinie 9 rano.

Kronika lwowska.

Lwów, 18 maja.

Z uniwersytetu. „Wiener-Zeitung" ogłasza: Cesarz nadał prywatnemu docentowi filozofii na uniwersytecie we Lwowie, drowi Janowi Leopoldowi Łukasiewiczowi, tytuł nadzwyczajnego profesora uniwersytetu.

O wielu ciekawych nowościach dowiadujemy się z komitetu jarmarku wyrobów krajowych, który, jak wiadomo, odbędzie się w lecie na wzgórzu stryjskiem we Lwowie. Komitet jarmarku zawarł umowę z poważną spółką, która urządza na przestrzeni 15.000 m. kwadr. osobny park zabawowy z licznemi atrakcyami, sprowadzonemi z różnych stron Europy (z wyjątkiem Rzeszy niemieckiej).— W czasie festynów jarmarku będzie wstęp do parku zabawowego bezpłatny. Czterodniowy „targ ludowy" w pierwszych dniach po otwarciu jarmarku zapowiada się bardzo dobrze i komitet żywi nadzieję, że mieszkańcy stolicy zakupią różnego rodzaju wyroby domowego przemysłu ku własnemu zadowoleniu, dając równocześnie możność zarobku drobnym wytwórcom, którzy przybędą z różnych stron kraju.

Kurs wakacyjny przygotowawczy do egzaminu wydziałowego z grupy I. i III. pod kierownictwem fachowych sił nauczycielskich, dla nauczycieli i nauczycielek urządza lwowskie „Ognisko" kraj. Związku nauczycieli ludowych. Liczba uczestników ograniczona. Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela Karol Düring, sekretarz, Lwów ul. Zulińskiego l. 15, I. p. do dnia 15 czerwca br. Należy dołączyć markę na odpowiedź.

Zbiegły oficer rachunkowy. Krajowa komenda żandarmeryi we Lwowie poszukuje z powodu dezercyi i sprzeniewierzenia kwoty 3404 koron kapitana-rachmistrza Michała Wolczyńskiego.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W piątek: „Aglavena i Selisetta" (występ Ireny Solskiej).
W sobotę po poł.: „Romantyczni"; wieczór: „Faust" (występ p. Didura).
W niedzielę po poł.: „Gaj święty"; wieczór: „Sprzedana narzeczona" (występ p. Didura).

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Henryk Zbierzchowski:** „Pająk" i inne nowele. Lwów 1911. Nowele p. Zbierzchowskiego o niejednakowej wartości artystycznej, bo za dużą dozą tego co zwykliśmy zwać „literaturą" i sztucznością, pisane są zajmująco i tchną pewnym naiwnym wdziękiem świeżości i prostotą uczucia. Obok drobiazgów bez znaczenia (np. „Danga") lub pełnych sztuczności („Odwiedziny") w zbiorze nowel p. Zbierzchowskiego do najlepszych zaliczyć można „Przeklętnicę", „Ostatniego romantyka" i „Sfinksa". h. f.

— **Nowe książki:**

Stanisław Birmy-Dróbecki. Fartuszek. Warszawa E. Wende i Ska.

Zofia Cieszkowska: Krzyk życia. Szkic psychologiczny. Z 5 illustracyami. Lwów-Warszawa. Jan Fiszer.

Stanisław Skierczyc: Dziewczyna w woalce. Poezye. Lwów. Nakład H. Altenberga.

Morderstwo rabunkowe.

Kraków 18 maja.

Dziś rano zaalarmowała mieszkańców Krakowa niezwykła wiadomość o dokonaniu rabunkowego morderstwa przy ulicy Szlak pod l. 27 na osobie 65-letniej staruszki, Wincencyi Sienickiej. Dziwnym zbiegiem okoliczności zbrodnia ta, dokonana prawdopodobnie w biały dzień jeszcze przedwczoraj, uszła przez cały dzień uwagi, pozwalając złoczyńcom na zatarcie śladów.

Wykrycie zbrodni.

W dniu dzisiejszym około godziny 1 nad ranem przybyła do Krakowa córka zamordowanej, pani Leńkowa, żona dyrektora gimnazyum w Tarnowie, zaniepokojona telegramem, zapytującym o miejsce pobytu matki, która miała z Krakowa wyjechać. Pani Leńkowa, zastawszy drzwi mieszkania zamknięte, udała się do tutejszej dyrekcyi policyi i zażądała pomocy, gdyż sprawa zniknięcia staruszki nasuwała niepokojące przypuszczenia. Urzędnik policyi pan Engelman przybył też natychmiast na miejsce, gdzie zastano drzwi zamknięte na zamek wertheimowski, musiano więc posłać po ślusarza. Po chwili, kiedy drzwi otwarto, wionął na obecnych zapach trupi, wydobywający się z otwartych drzwi kuchni. Ze zgrozą cofnęli się obecni w tył; p. Engelman podszedł bliżej i ujrzał tuż pod progiem zgrozą przejmujący widok. Wśród rozrzuconej na podłodze pościeli, leżał

okrwawiony trup

ś. p. Sienickiej, ubranej w czarną spódnicę z rękoma założonemi pod szyję.

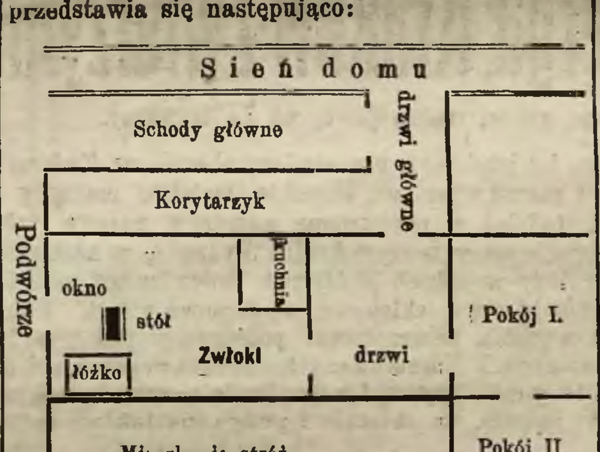
Zwłoki przykryte były w większej części zwałem materaców i garderoby, na której czerwieniły się wielkie, gdzieniegdzie już zupełnie zczerniałe plamy zaskrzepłej krwi. Opodal wielka kałuża krwi, którą są powalane także sprzęty oraz łóżko, stojące przy ścianie obok okna.

Na głowie staruszki widniało kilka wielkich, gwałtownie zadanych ran; stojąca opodal siekiera, również powalana skrzepłą już krwią, wskazuje na fakt, że rany zostały nią zadane.

W kuchni panuje wielki nieład i nieporządek. Na każdym kroku znać, że mordercy czynili gwałtowne poszukiwania za pieniądzmi. Wskazują na to pootwierane szuflady w stołach; z szaf powyciągano garderobę, którą zapewne również przeszukiwano. Okno kuchni wychodzące na podwórze zasłonięte ciemnemi firankami i spięte w środku w ten sposób, że zasłoniły w zupełności szyby. Na stole stoi rozbita lampa, jakieś porozbijane przedmioty leżą wokół na podłodze.

Plan miejsca zbrodni

przedstawia się następująco:



Rozkład mieszkania.

Mieszkanie, gdzie dokonano ohydnego morderstwa, mieści się w kamienicy p. Guzikowskiego, właściciela kilku realności, na parterze po prawej stronie. Z sieni wchodzi się drzwiami na prawo na schody główne, obok których znajduje się wąski korytarzyk. Tutaj prowadzą drzwi o matowych, szklanych szybach, przysłoniętych firankami, do przedpokoju mieszkania, które zajmowała ś. p. Sienicka. Z ciemnego przedpokoju, zupełnie pustego, wchodzi się na lewo do kuchni, urządzonej bardzo skromnie; tutaj dokonano morderstwa.

W kuchni też cały czas przepędzała staruszka, śpiąc tam nawet na wielkiem łóżku; tutaj przyrządzała sobie sama skromne posiłki.

Na prawo od przedpokoju prowadzą drzwi do dwóch pokoi, przyzwoicie umeblowanych, gdzie jednak staruszka bardzo rzadko przebywała, przeniósłszy się zupełnie do kuchni.

Naprzeciw drzwi głównych znajduje się ciemna nyża, służąca na skład starych i zniszczonych rzeczy.

Tajemnicze zniknięcie

bardzo rzadko opuszczającej mieszkanie staruszki, nasunęło już we wtorek sąsiadom podejrzenie, że stało się coś niezwykłego. Ostatnio widziano ś. p. Sienicką we wtorek 16 b. m. wieczorem po godzinie 9, jak wyszła na podwórze do ustępu, skąd po kilku chwilach wróciła do mieszkania i zamknęła drzwi na klucz.

Na drugi dzień ze zdziwieniem zobaczono na szklannej szybie drzwi, prowadzących z korytarza do mieszkania, kartkę długości kilku centymetrów, koloru białego, na której widniały dość wprawną, na pierwszy rzut oka kobiecą, jak się zdaje, ręką napisane następujące słowa.

— Wyjechałam na kilka dni.

Ponadto zwróciły uwagę sąsiadów, którzy się ze zdziwieniem dowiedzieli z powyższej kartki o nagłym wyjeździe staruszki, zasłonięte dorywczo okno przez spięcie firanek. Dano też natychmiast znać do właściciela domu p. Guzikowskiego, który, wiedząc, że śp. Sienicka mogła jedynie tylko wyjechać do zamężnej swej córki w Tarnowie p. Leńkowej, telegraficznie zapytał się, czy w istocie staruszka u niej się znajduje. Pani Leńkowa, zaniepokojona telegramem, przyjechała do Krakowa natychmiast pociągiem pospiesznym o godzinie 1 w nocy i dała znać policyi, która odkryła zbrodnię.

Z życia zamordowanej.

S. p. Wincencya z Łojarskich Sienicka liczyła w dniu zbrodni 65 lat. Była ona wdową po starszym zarządcy podatkowym Romualdzie. Od kilku lat mieszkała z śp. mężem w tej samej kamienicy przy ul. Szlak, zajmując dwa pokoje na parterze wraz z kuchnią i przedpokojem. Przed trzema laty staruszka owdowiała i od tego też czasu zmieniła tryb życia, odsuwając się w zupełności od ludzi. Wyjeżdżała tylko od czasu do czasu do córki w Tarnowie. S. p. Sienicka żyła bardzo oszczędnie, mimo, że była właścicielką kamienicy przy ul. Sławkowskiej l. 27.

Skąpstwo i oszczędność posunęła do tego stopnia, że od miesiąca obchodziła się bez posługaczki nawet. Pokaźne dochody, jakie przynosiła kamienica, a także część pensyi po mężu, odkładała od szeregu lat, gromadząc większy kapitał. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa pieniądze te przechowywała zamordowana w domu. O fakcie tym musieli też wiedzieć mordercy i to też stało się bezpośrednią przyczyną tragicznej śmierci. Ś. p. Sienicka nie przyjmowała w domu nikogo, żyjąc w zupełnej samotności; sąsiedzi uważali ją za dziwaczkę, mającą jedynie na celu składanie pieniędzy. Na tem też tle krążyły wśród okolicznej ludności różnorodne, a przechodzące granice możliwości, bajki. Opowiadano, że staruszka ma zaszyte w pościeli „grube pieniądze", które w ustach famy dochodziły do setek tysięcy.

Śledztwo policyjne.

Na miejscu zbrodni zjawili się jeszcze nad ranem oprócz całego sztabu agentów policyjnych, także komisarz Krupiński, któremu poruczono śledztwo, oraz inspektor Bronisław Karcz. Również przybył dyrektor policyi dr Flattau celem wydania natychmiastowego zarządzeń, mających na celu wyśledzenie zbrodniarza, czy też zbrodniarzy, których zapewne było kilku. Zawezwano też lekarza miejskiego dra Zopotha, który mógł już tylko skonstatować śmierć. W pierwszej linii wpadła w oko organom śledczym kartka na drzwiach szklannych z wiadomym napisem; po drugiej zaś wewnętrznej stronie, w tem samem miejscu i na tej samej wysokości, znaleziono podobną kartkę z napisem:

„Zabiłam ze złości osobistej"

Kartka jest napisana atramentowym ołówkiem; charakter pisma jest nieco odmienny od pisma na kartce zewnętrznej. Wedle opowiadania sąsiadów, kręciło się w dniu krytycznym w domu kilku nieznajomych dość porządnie ubranych młodych mężczyzn, którzy później odeszli w stronę ulicy Długiej.

Jak powszechnie przypuszczają, zbrodniarz musiał być bardzo dobrze obznajmiony ze stosunkami, oraz z trybem życia zamordowanej.

Przed domem, gdzie dokonano ohydnego mordu, gromadziły się od samego rana tłumy publiczności, ciekawie dopytującej się o szczegóły. Kordon żołnierzy policyjnych nie dopuszczał jednakże nikogo do wnętrza. Około godziny 11 przed południem przybyła komisya sądowa, która spisała protokół z dokonanych na miejscu oględzin.

Wstępne dochodzenia wykazały, że morderca znał dobrze rozkład mieszkania, a musiał należeć do bliskiego otoczenia staruszki i wiedział dobrze, że posiada ona uskładany kapitalik.

Rozpoczęte natychmiast śledztwo nie wydało dotąd żadnych pozytywnych rezultatów.

Komisya sądowo-lekarska, złożona z lekarzy dra Wachholza, dra Jankowskiego, sędziego śledczego dra Neussera, prokuratora Olszewskiego, komisarza policyi Krupińskiego i inspektora Karcza, przeprowadziła oględziny zwłok i mieszkania, przyczem stwierdzono, że kartka na drzwiach szklannych jest napisana tuszem, a nie atramentem. Zbrodniarz nie przekroczył nawet progu pokoi, piądrując tylko w kuchni.

Jak opowiadają, ś. p. Sienicka miała się żalić przed kilku dniami, że zepsuto jej rozmyślnie zamek wertheimowski. Widocznie więc zbrodnię przygotowywano od dłuższego czasu. Komisya przerwała swe czynności około godziny 1 w południe — dalszy ciąg oględzin o 2 po południu. Również zdjęto plany z rozkładu mieszkania, oraz kamienicy.

Sytuacya wyborcza w Austryi.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 18 maja.)

O wybory w Galicyi.

Wiedeń. „Oesterreichische Volkszeitung" ogłasza tendencyjny artykuł o wyborach w Galicyi, pochodzący widocznie z kół wszechpolskich. W artykule tym wypowiedziano między innemi twierdzenie, że bezpośrednio po rozpisaniu nowych wyborów podczas pobytu namiestnika dra Bobrzyńskiego w Krakowie, utworzono tam blok wyborczy konserwatywno demokratyczno-ludowcowy przeciwko Wszechpolakom; dalej, że w wielu okręgach rozdano już mandaty bez wiedzy i zezwolenia polskiej Rady narodowej, co wywołało rzekomo w całym kraju „wielkie oburzenie".

Obecna akcya wyborcza w Galicyi — czytamy dalej — jest tego rodzaju, że przebieg wyborów prześcignie zapewne bardzo znacznie tradycyjne zwykłe „wybory galicyjskie", cieszące się najsmutniejszą sławą. W Galicyi — kończy ów artykuł — przygotowują się ważne wypadki zawsze w cichości. Tak się rzecz miała z rozruchami chłopskiemi w roku 1886, tak samo w kilka lat później z rozruchami z powodu nowej ustawy drogowej. Więc byłoby wskazane, ażeby rząd centralny już teraz zarządził środki zapobiegawcze i postarał się o to, ażeby obecne wybory odbyły się ściśle legalnie, nietylko dla pozoru, lecz w rzeczywistości. Leży to w interesie nietylko Galicyi, lecz całego państwa i wszystkich jego obywateli.

Wybory na Bukowinie.

Czerniowce. Dr Gessmann, przywódca stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego, cofnął kandydaturę, ofiarowaną mu i już ogłoszoną przez część wyborców w okręgu bukowińskim Gura-Humora.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 18 maja.

Rosya a Chiny.

Petersburg. W tutejszych kołach urzędowych stanowczo zaprzeczają wieściom o rzekomem ponownem zaostrzeniu się stosunków rosyjsko-chińskich.

Niemiecki następca tronu w Rosyi.

Petersburg. Wczoraj o godz. 8 wieczór odbył się w wielkim pałacu obiad galowy na cześć niemieckiego następcy tronu.

Cesarz Wilhelm o pokoju.

Londyn. Jeden z tutejszych dzienników ogłasza rzekomą rozmowę, jaką cesarz Wilhelm miał z pewnym wybitnym artystą angielskim. Cesarz Wilhelm miał oświadczyć w jej toku, że dopóki żyć będzie i dopóki posiadać będzie głos w radzie narodów, nie wybuchnie w Europie wojna. Wie on bardzo dobrze, że w obecnych stosunkach wielka wojna europejska więcej przyniosłaby Niemcom strat, niż zysku. Mimo to dalsze zbrojenia są konieczne.

Obstrukcya parlamentarna.

Bruksela. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych rozpoczęła się obstrukcya lewicy i socyalistów przeciw ustawie szkolnej.— Dep. liberalny Hambursin wypełnił mową swoją całe posiedzenie. Gdy o godzinie 5 po południu mowę chciał przerwać, aby ją dziś dokończyć, powstała olbrzymia wrzawa i służba musiała interweniować, aby przeszkodzić bójce. Prezydent w końcu musiał posiedzenie zamknąć; równocześnie kazał opróżnić trybunę dla publiczności i trybunę dziennikarską. Po półgodzinnej przerwie posiedzenie ponownie otwarto, ale na życzenie lewicy ponownie je zamknięto

Strajki kolejowe.

Paryż. Na linii kolejowej zachodniej przygotowuje się nowy ogólny strajk kolejarzy.

Sytuacya w Maroku.

Kolonia. Do „Koeln. Zeitg" donoszą z Fezu, ze sytuacya jest tam wprost groźna dla Francuzów. Coraz więcej szczepów zwraca się przeciwko nim i Mulej-Hafidowi.

Zawieszanie broni.

Nowy Jork. „Ass. Press" donosi z Juarez, ze podpisano 5-dniowe zawieszenie broni w całej republice.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 18 maja.

Po zabójstwie Achima. Z Bekes Csaba donoszą: Włościanie tutejsi urządzili, po pogrzebie posła Achima huczną stypę pogrzebową. Dziś mają się udać gremialnie na jego grób, a na niedzielę zwołują wielki wiec polityczny. Władze obawiając się rozruchów, wydały zakaz noszenia broni na czas 4 tygodni. Bracia Zilińscy mają być w tych dniach wypuszczeni z więzienia.

Tragedya rodzinna. Z Pragi telegrafują nam: W mieszkaniu zmarłego emerytowanego kapitana, Biedera, znaleziono wczoraj jego matkę i klucznicę nieżywe. Kapitan leżał w łóżku, trzymając w rękach krucyfiks, matkę jego i klucznicę, pierwszą ubraną na czarno, drugą na białą, znaleziono nieżywe w fotelach. Kapitan zmarł po długiej chorobie, a matka jego i długoletnia klucznica jego i długoletnia klucznica z rozpaczy po nim popełniły samobójstwo.

Śmierć aeronauty. Z Los Angeles telegrafują. Aeronauta Handler przy locie próbnym spadł i zginął na miejscu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Radca cesarski
Józef Adam Baczewski
Szef firmy J. A. Baczewski
właściciel fabryki i realności, długoletni członek Rady miejskiej i Izby Handlowej i Przemysłowej we Lwowie, Członek Rady gminnej w Zniesieniu, Członek, Prezes i Kurator licznych towarzystw społecznych i dobroczynnych i t. d.
po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 16 maja 1911 roku w 83 roku życia.
Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 18 maja b. r. o godzinie 5 popołudniu z domu żałoby Rynek L. 31 do grobowca familijnego na cmentarz Łyczakowski, na który Krewnych, Przyjaciół i pobożnych Chrześcijan zapraszają w żalu nieutulone dzieci i rodzina.
Nabożeństwo żałobne
odbędzie się w kościele św. Marcina w piątek dnia 19 maja b. r. o godzinie 9 rano.
Lwów, 15 maja 1911.
Miejski Zakład pogrzebowy „Concordia"

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 18 maja. (Giełda południowa. Marki 117·85. Renta majowa 92·85. Renta koronowa węgierska 91·15. Akcye austr. zakł. kred. 644·—. Akcye węg. zakł. kred. 815·—. Akcye Angiobanku 324·—. Akcye Unionbanku 615·34 Akcye Bankvereinu 542·—. Akcye Länderbanku 533·—. Akcye kolei państwowych 754·50. Lombardy 110·75. Akcye fabryki broni 767·50. Akcye tytoniowe 0·—. Alpiny 819·50. Rima-Muranyi 679·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2706·— Losy tureckie 250·50. Ruble 254·—. Skoda 602·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0·—.

Usposobienie: utrzymane.

Berlin, 18 maja. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 202·—. Tow dyskontowe 188·25. Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 18 maja. 4-procentowa renta rosyjska 94·20 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 92·35; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·10 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4-proc. listy ziemskie 86·95; 4½-proc. listy ziemskie 92·40 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·15 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·85 rub.; 4½-procent. listy łódzkie 88·45 rub.; akcye miasta Łodzi 88·80 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 438·— rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 287·— rb.; Lilpop 144·— rb.; Rudzki 1111·—; Zawiercie 385·— rb.; Żyrardów 297·50 rb.; Putiłów 156·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·— rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·26.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 18 maja. — Targ zbożowy. Pszenica na kwiecień 12·30 do 12·31; pszenica na maj 11·28 do 11·29; pszenica na październik 0·— do 0·—; żyto na maj 9·39 do 9·40; żyto na październik 0·— do 0·—; owies na maj 7·62 do 7·63; owies na październik 6·41 do 6·42; kukurudza na lipiec 6·56 do 6·57; kukurudza na sierpień 0·— do 0·—; rzepak na sierpień 14·— do 14·10.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe, pochmurno.

A. XXII 105/11. 3856 2 3
19

Edykt.

C. k. Sąd powiatowy w Czerniowcach podaje do wiadomości, że 25 lutego 1911 na przedmieściu Klokuczka pod Czerniowcami zmarła bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli Rozalia Nussbaum, niewłaścicielka Hubert, córka Chaima i Róży Nussbaumów, urodzona w Krakowie około roku 1851, która dnia 27 stycznia 1875 w Czerniowcach przeszła z wyznania mojżeszowego na wiarę rzymsko-katolicką i przy chrzcie otrzymała imię „Franciszka Salezya“.

Ponieważ Sądowi nie wiadomo, czy i jakim osobom służy prawo odziedziczenia spadku, przeto wzywa niniejszem tych wszystkich, którzy do tego spadku z jakiegokolwiekbądź tytułu zamierzają mieć roszczenia, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, zgłosili w wymienionym Sądzie swe prawa dziedziczenia i wykazali je, wnieśli oświadczenie co do spadku, gdyż w przeciwnym razie spadek, dla którego tymczasem ustanowiono kuratorem p. Ernesta Zentnera, kandydata notaryatu w Czerniowcach, zostanie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą. Nieprzyjęta zaś część spadku, lub w razie gdyby się nikt nie zgłosił, cały spadek, jako nie mający dziedziców, przypadnie Państwu.

C. k. Sąd powiatowy w Czerniowcach Oddział XXII.
dnia 3 maja 1911.
Zułuski m. p.
L. S.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 maja 1911 włącznie (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12·0 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.
12.30 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.14 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
4.20 rano (osob.) do Podwołoczysk.
6.45 r. (posp.) do Podwołoczysk, Stanisławowa i Ickan.
7.00 rano (posp. sezon.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
7.50 r. (osob.) do Podwołoczysk (przez Rzeszów, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·20 pop. (posp.) z Karlsbadu do Lwowa. Kursuje od 1 czerwca do 15 września.
8.35 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.45 r. (osob.) do Zakopanego i do Mogiły.
9.05 r. (osob.) linią tranwersalną do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
10.30 rano (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
11.00 r. (osob.) do Kocmyrzowa, Ickan, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 pop. (osob.) do Sichowa i Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.50 pop. (pospieszny) do Lwowa (z połączeniem do wszystkich wschodnich odnóg).
3.00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła i Nowego Sącza.
3.45 pop. (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
5.38 wiecz. (osob.) do Rzeszowa.
7.15 wiecz. (osob.) do Mogiły.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) linią tranwersalną do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza, Żywca, Gorlic, Przemyśla i Tarnopola.
8.41 wiecz. (pośpiesz.) do Ickan, Bukaresztu, Czerniowiec i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Ickan, Bukaresztu i Konstantynopola.
10.35 w nocy (osob.) do Lwowa, Wieliczki, Jarosławia i Ickan.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.

Przychodzą do Krakowa:

12·35 w nocy (posp.) z Czerniowiec.
3.32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4.57 r. (osob.) ze Lwowa, Przemyśla, Chyrowa, Sanoka.
6.00 r. (osob.) z linii tranwersalnej od Nowego Zagórza, Jasła, Nowego Sącza.
6.32 r. (posp.) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.42 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.55 r. (osob.) z Oświęcimia.
8.18 r. (osob.) z Tarnowa.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.32 r. (miesz.) z Oświęcimia do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
11.55 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.10 pop. (osob. sez.) z Tarnowa w niedziele, czwartki i święta.
1.24 pop. (osob.) ze Lwowa, Nowego Sącza, Jasła.
2.05 pop. (osob. sez.) z Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
3.09 pop. (osob.) z Nowego Zagórza przez Suchą.
3.30 pop. (osob.) z Zakopanego.
4.20 pop. (miesz.) z Wieliczki.
4.45 pop. (osob.) z linii tranwersalnej od Sambora, Stanisławowa, Zagórza i Suchej.
5.50 r. (osob.) z Tarnowa. Kursuje od 1 czerwca do 30 września.
6.10 wiecz. (osob.) z Oświęcimia.
6.23 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
7.06 wiecz. (miesz.) z Wieliczki.
8.05 wiecz. (pośp.) ze Lwowa. Kursuje od 15 czerwca do 15 września.
9.05 wiecz. (osob.) z Suchej i Zakopanego.
9.35 wiecz. (posp. sez.) z Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
9.12 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.24 wiecz. (osob.) z Podwołoczysk i Ickan.
10.45 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
11.00 w nocy (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.09 w nocy (osob.) z Suchej i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, w kiosku w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w kiosku Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

NA MAJ
i na zawsze
Książka do nabożeństwa
cena K 1·50
oraz wszelkie książki do nabożeństwa poleca 3373 5 5
S. A. Krzyżanowskiego księgarnia
Kraków, Rynek A-B.

Buchalterka
stenografistka i pisząca na maszynie, potrzebna zaraz na wieś. Zgłoszenia pod **A. B. 500** do biura ogłoszeń Sokołowskiego, Lwów, pasaż Hausmana. 3905 4 6

Sklep masarski
filia w ruchliwej ulicy jest do sprzedania. — Wiadomość w „Informatorze“, ul. Wiślna 2. 3871 5 10

Willa w Zakopanem
4 pokoje, kuchnia, piwnica, komory, strych, duży ogród, w bliskości kościoła, do wynajęcia na sezon letni lub rocznie. — Wiadomość w Aptece w Zakopanem. 3906 2 4

Suma 16.000 koron
do ulokowania na 6½% za odpowiedniem hipotecznem zabezpieczeniem. — Zgłoszenia pod adresem **B. Z.** należy nadsyłać do Gł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 3868 3 3

Posada.
Młody człowiek, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, znajdzie umieszczenie w biurze asekuracyjnem. — Piszący na maszynie mają pierwszeństwo. — Pisemne oferty nadesłać pod adresem: **G. 5.**, Kraków, skrytka pocztowa 58. 3911 2 3

Koncypient
adwokacki, rutynowany, poszukuje posady od 1 czerwca w zachodniej Galicyi. Adres: Koncypient, Nowy Targ, kancelarya adw. Dra Zapały. 3910 2 3

Pianino
Reslera czarne, nowe; drugie Kochet i Kerselt palisand.; fortepian Małecki et. Szreder mah.; urządzenie biurowe mah., inkr.; sypialnie dębowe, mah, orzech., nowe i używ.; jadalnia barok i inne; stoły Bidermajer, ant.; wózek dla chorego; sekretarki ant.; biblioteki dęb.; Serwantki ant.; dywany; lampy; świeczniki i t. p. do sprzedania tanio **w Zakładzie sprzedaży i kupna M. Telesznickiej, ul. św. Jana 2, I. piętro.** 850 5 0

Kamienica
w jednem z większych miast Galicyi, w okolicy podgórskiej, zaraz do sprzedania. Zgłoszenia pod adresem: **A. B. 304.** poste rest. **Podgórze**, za okaz. kwitu inserat. 3927 2 7

Poszukuje się
wielkiego pokoju z mniejszym obok, na I piętrze w Rynku lub w najbliższych Rynku ulicach od 1 lipca. Wiadomość i zgłoszenia w Czytelni Polskiego Związku Niewiast katolickich, Pałac Spiski, I piętro. 3919 2 5

Potrzebna panna
starsza, rutynowana, do ekspedycyi. **Cukiernia Adama Piaseckiego w Krakowie, Długa 10.** 821 19 0

ZAKOPANE
Willa „MARYA“
Pensyonat Buchowieckich
cały rok otwarty. Pokoje słoneczne, kuchnia doskonała. 3688 4 10

Konkurs.
Towarzystwo „Żyd. szkoły ludowej i średniej“ w Krakowie rozpisuje konkurs na posadę **nauczyciela ludowego.** Reflektanci mają się wykazać przepisaną kwalifikacyą i kilkuletnią praktyką w szkole publicznej. Zgłoszenia pisemne przyjmuje Joachim Weindling, ul. św. Gertrudy 29. 3917 2 3

Nie kupujcie
nic innego, mając
kaszel
chrypkę, katar i zaflegmienie, uporczywy kaszel kurczowy, krztusiec, jak tylko bardzo smakujące
:: KAISERA ::
Karmelki piersiowe
z „trzema jodłami“.
5900 not. uwierzytelnionych świadectw lekarzy i prywatnych ręczy za niezawodny skutek. Paczka 20 i 40 halerzy. Dawka 60 halerzy. Dostać można w każdej aptece. 187 20 20

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, że prócz **Głównej Reprez. Browaru Tenczyńskiego w Krakowie, przy ul. Mostowej l. 12, Telefon 560** — otworzyliśmy

FILIĘ REPREZENTACYI
dla wygody naszych Szanownych Odbiorców przy **ulicy Brackiej l. 15.** Filia ta ma stale na składzie wszystkie gatunki piwa, polecane przez p. p. lekarzy, w każdej ilości we flaszkach i beczkach i dostarcza takowe do domów. **Dla odsprzedających znaczny opust.** 3964 1 5

Zawiadamiamy niniejszem, **że nabyliśmy w drodze kupna**

Stramberski wapiennik
KNAUR & BARABÁŠ w STRAMBERGU
Centrala dla połączonych teraz, **poza kartelem** pozostających i do **żadnego miejsca sprzedaży nie** należących zakładów dawniej Knaur & Barabáš znajduje się w Strambergu, zaś podpisane przedsiębiorstwo znajduje się przy
Studenieckim wapienniku w Studence (Staading) Śląsk austr.
i tam też należy zwracać się z zapytaniami i zamówieniami.

3969 **Studeniecki wapiennik w Studence.**

Biuro sprzedaży
morawsko-śląsko-galicyjskich fabryk cementu
T. z o. p.
w Wiedniu, Wallfischgasse 6
donosi niniejszem, że otworzyło **w Krakowie, przy ulicy Szpitalnej l. 36** filię swego biura dla Galicyi i Bukowiny, i uprasza Szanownych Konsumentów cementu, w razie potrzeby wprost się udawać do
Filii biura sprzedaży morawsko-śląsko-galicyjskich fabryk cementu
Towarzystwa z ogr. por.
w Krakowie, ulica Szpitalna l. 36.
Telefon 1495. 3980 **Adres telegraf.: Cement, Kraków.**

M. Beyer i Spółka
Kraków, Sukiennice 12-14.
Skład płócien i bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej. ..... Całe wyprawki dla młodzieży szkolnej są gotowe na składzie. 3101 10 0

Realność
jednopiętrowa w Półwsiu-Zwierzyńcu do sprzedania. Wiadomość: Józef Krawczyk, Kraków, Fabryka tytoniu, lub ul. Czarnowiejska l. 4. 3885 2 3

Pożyczki osobiste
na 4 do 6% od 200 kor. począwszy, bez poręczycieli, na raty miesięczne po 4 kor. dla osób każdego stanu, szybko i dyskretnie przeprowadza Filip Feld, Dom bankowo-giełdowy, Budapest VII., Rákoczi-ut. Nr. 71. 3721 6 8

Bluzki
szlafroki, halki, kostyumy płócienne ostatniej nowości, z powodu małych wydatków, sprzedaję po **niższych cenach** 3573 7 8
E. STERN, Szeroka 10.



Główny skład w Drogueryi J. Hanaka i Sp. Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 2698 7 10

Tylko wprost
z naszej **wysyłane fabryki**
materye na ubrania męskie i damskie
najlepszej jakości kupują prywatni po najniższych cenach fabrycznych.



Odcina się każdą ilość!
Resztki za bezcen! Zażądać próbek.
Pierwsza śląska fabryczna wysyłka sukna **„SUDETIA“ Karniów (Jägerndorf) Nr 90** Śląsk austr. 68 42 50

4½% do 5¼%
kredyt hipoteczny, oraz tani kredyt budowlany — ułatwia szybko 3601 3 0
Zastępstwo Bankowe S. Binzer
Kraków, Kolejowa 7. Telefon Nr 1437.

Na letnie mieszkanie do wynajęcia:
W Babicy koło Rzeszowa **dwór** z parkiem i kąpielą rzeczną w bardzo ładnem położeniu, 2 klm. od stacyi kolejowej oddalony, 9 do 14 ubikacyj, osobno dla służby; kompletnie umeblowany, z pościelą. Cena 800 do 1000 koron, zależnie od ilości zajmowanych pokoi, za sezon do 1 października.

W Nowej Wsi pod Czudcem 1 klm. od kolei **2 mieszkania** po 3 pokoje i kuchni z ogrodem spacerowym, umeblowane, cena po 300 koron za sezon do 1 października. 3904 4 10

Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem: Zarząd dóbr Czudec (p. loco).

Majątek Płaszów
pod Krakowem, 370 morgów, **zaraz do wydzierżawienia.** Wiadomość: **Zarząd dóbr Bierzanów.** 3880 3 4

ROWERY
Przybory do dzwonków elektrycznych i rybołowstwa, 2969 12 0
Naczynia kuchenne,
Wyroby nożownicze,
Łyżki i łyżeczki Alpacca,
Drut kolczasty, narzędzia i t. p.
po cenach przystępnych, oraz na **spłaty ratalne,** poleca
J. Fiałkowski
Nowy Sącz, Rynek.

Kapelusze
modele paryskie i wiedeńskie
poleca 3182 9 10
Helena Popiel
Kraków, plac Maryacki l. 8.

Magazyn strojów damskich i dziecięcych
pod firmą
Lotti Korall, ul. Grodzka 9.
powiększony i wygodniej urządzony, poleca na obecny sezon ogromny wybór kostyumów płóciennych damskich, bluzek, szlafroków i halek, jakoteż doborową konfekcyę dziecięcą dla panienek i chłopców do lat 16. 2542 17 24

Niezwykła sposobność!
Psy „setery“ młode, piękne, dobrze odchowane, są zaraz do sprzedania. Wiadomość: Wolska 28, parter, drzwi na lewo. 3753 3 3

Pożyczki urzędnikom
bezpłatnie w ciągu kilku dni. Pożyczki hipoteczne, przemysłowe, wekslowe, kredyt budowlany do wysokości milionów, najuczciwiej wyrabia: **Zastępst. banków. Lwów.** 3551 8 10

Domek o 6-ciu pokojach
z kuchnią, ewent ze **stajnią i ogrodem**, 10 minut od stacyi kolejowej, ładnie położony, każdego czasu **do wynajęcia** na lato lub dłużej. Wiadomość: **Dwór Bieńczyce**, p. Mogiła. 3842 3 3

Kamieniołomy
porfiru wraz z przynależnemi gruntami (20 morg.) i budynkami, znajdujące się w oddaleniu 6 klm. od stacyi kolejowej Krzeszowice (koło Krakowa), będące w ruchu od 52 lat, są z powodu śmierci właściciela tanio do sprzedania. Ze względu na sąsiedztwo Wielkiego Krakowa i bogactwo pokładów, przedsiębiorstwo zapowiada się bardzo rentownie i przedstawia bardzo korzystną lokacyę kapitału. 3803 2 3

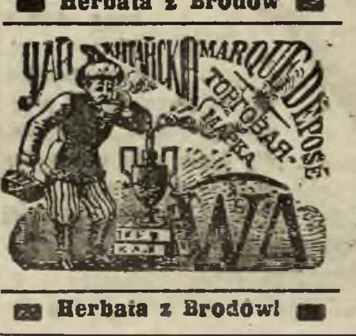
Bliższa wiadomość u p. Aleksandra Landaua. Kraków, Starowiślna 55.

Figol
Naturalny nader przyjemny środek przeczyszczający
Wyrób i główny skład: **Apteka Fort. Gralewskiego w Krakowie.** Żądać wyraźnie „Figolu Jahra“. Innych wyrobów nie przyjmować. Składy we wszystkich aptekach. 1799 33 50

Zasobna fabryka przyborów do podróży poszukuje wyrobionego, zdolnego

zastępcy miejscowego.
Zgłoszenia z podaniem płacy, poleceń i dołączeniem fotografii pod znakiem: **„Grosser Verdienst T. 8073“** przyjmuje **Haasenstein et Vogler A.-G. Wiedeń, I.** 3902 2 3

Herbata z Brodów



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
Herbatę rosyjską
1 zbioru majowego, poleca **handel** 39 10 0
W. ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	K 2·80
1 funt „Melange de Moskou“ w oryg. opak., najlepszej	5·—
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	7·—
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych	2·40
Kawa Ceylon gruboziarnista, franco 5 kg.	K 18·—
Bulion wołyński, hygieniczny, 1 kilo	K 6·40

Korzystny interes
przedsiębiorstwo fabryczno-handlowe we Lwowie, dobrze prosperujące, jest do odstąpienia. Potrzebna gotówka około 40.000 K. Informacyj udziela: **Dr Wiktor Kulikowski, adw. kraj. Lwów, Wałowa 3.** 3771 4 6

!! Cenne aparaty fotograficzne !!



Zupełne aparaty fotograficzne, dające dobre obrazy, za co się ręczy, **z płytami, papierem, chemikaliami i kursem pouczenia:** wielkość obrazu 6×9 cm. K 1·90, 9×12 cm. 3·30 K, 5·70, 9·70 K itd. 3479 (Porto osobno). 6 6
Dokładne ciemnie i podwójne anastygmaty niedościgalnie tanio!
Używane aparaty i objektywy znanych firm bardzo tanio! Główny cennik, mający 130 stron, za darmo, jako też cenniki okolicznościowe.
Elfr. Birnbaum, fabryka ciemni Doksy (Hirschberg) 322 Czechy.

Pensyonat „POPRAD“
w Żegiestowie
mieszkania z całem utrzymaniem. Kuchnia domowa, zdrowa, pod kierunkiem osobistym właścicielki Heleny Schwarz, 3756 4 10

Letnie mieszkanie
dwa pokoje, przedpokój, kuchnia, oraz pokój z całem utrzymaniem, dla dwóch młodych osób, we dworze, w pięknej okolicy za Wieliczką, od lipca lub czerwca na cały sezon do wynajęcia. Wiadomość Rynek 13, II piętro. od godz. 10—1-szej i od 3—5-tej po poł. 3816 3 3

Automobil
10 HP. sprzedam. Karoserya sportowa, dwa siedzenia, niezrównana maszyna komisyjna w każdym terenie. Gwarancya. Inżynier Pindelski, Kolbuszowa. 3814 3 3

Do wynajęcia na lato
w Janowicach, 4 klm. od Wieliczki, we dworze 4 pokoje bez mebli. Zgłoszenia: Dwór Janowice, p. Wieliczka. 3870 3 5

Pensyonat wiejski
pod Krakowem.
Pokoje słoneczne, wygodnie urządzone, z pościelą i całem utrzymaniem do wynajęcia od 1 czerwca do końca września. — Stacya kolejowa i poczta w miejscu.
Bliższa wiadomość ul. Szczepańska l. 9, II p., między godz. 11—12 i 2—4. 3854 3 4

KILIMY
gotowe i na zamówienie, dostarcza pracownia, Kraków, Pędzichów 15. 3751 4 4

RABKA
willa „Anna“
Pensyonat warszawski naprzeciw zakładu położony, w najzdrowszem miejscu. Kuchnia hygieniczna wydaje obiady do domów i na miejscu. Pensyonat otwarty od 20 maja. 3845 3 4

Zapisał Dr P.
kąpiele z kwasem węglowym (Kohlensäure-Bäder)?
Zapytaj się P., czy „Tlenowskie“ lub „Hamburskie“, a oszczędzi P. 20% względnie 25% przy zamówieniu wprost w składzie aptecznym w Chrzanowie, który udziela na „tlenowskich“ oryg. cenie K 2·50 — 20%, na Hamburskich Dra Sandowa oryg. cenie K 3·— — 25%
Przy odbiorze 15 sztuk franco. 3740 5 5

Nauczycielka
młoda, z dobrego domu, władająca biegle językiem francuskim, poszukuje na czas wakacyi posady na wsi jako towarzyszka lub lektorka. Zgłoszenia: Nauczycielka, Kraków, św. Jana 3, II piętro. 3934 2 3

Młody pomocnik handlowy
z działu kolon., poszukuje posady od 1 sierpnia. Zgłoszenia pod **Pomocnik 15.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu ins. 3955 2 3

Pokoju
bez mebli, z utrzymaniem, poszukuje od 1 lipca b. r. manipulantka. Zgłoszenia **T. W. U.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 3951 2 3

Administrator
rutynowany, z 20-letnią praktyką, obeznany z ustawą administracyjną, załatwia samodzielnie wszelkie podania i rekursy w zakres zarządu wchodzące, przyjmie administracyę 2 większych lub kilku mniejszych realności. Kaucya może być złożona. Adres: **Administrator III.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inserat. 3931 2 3

Zdolny handlowiec
(jako kierownik) 3957 2 6
z działu kolonialnego, znajdzie zaraz umieszczenie w Krakowie z pensyą miesięczną od 100—200 koron. Może być i żonaty. — Zgłoszenia pisemne pod **Handlowiec** przyjmuje Administracya »N. Reformy«.

FRYZYERKA
z ukończoną szkołą berlińską i wiedeńską
Udziela lekcyj czesania
Przyjmuje także roboty włosowe.
Uskutecznia również
„MANICURE“
O. Czaczka
Bracka 13
2950 6 6

Zdolna krawczyni poszukuje miejsca do szycia na dłuższy czas w prywatnych domach w mieście lub na wsi od 1-go czerwca. Może się zająć także większemi dziećmi, lub wyręczaniem pani domu. **S. T.** poste rest. **Krowodrza** (Drzewiana-Kraków). 3898 3 3

KOLEJKI
wązkotorowe
polne, leśne, kopalniane, fabryczne i dla celów przemysłowych, buduje, dostarcza, wypożycza
E. Giełdziński
fabryka kolei wązkot. i wagonów
Lwów, pl. Maryacki, Tel. 1200.
Katalogi i oferty bezpłatnie.
2395 9 10

Konkurs.

Dyrekcya c. k. Zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach Górnych ogłasza:

Z dniem 15 września b. r. wakują w tut. szkole ślusarskiej, mającej za cel wykształcenie swych wychowanków praktycznie i teoretycznie na czeladników w zakresie ślusarstwa budowlanego z uwzględnieniem ślusarstwa artystycznego, 3 stypendya z funduszów rządowych po 30 koron miesięcznie.

Ubiegający się mają wnieść podania zaopatrzone:

1) w metrykę urodzin;
2) świadectwo odbytej praktyki;
3) świadectwo ukończonej co najmniej 4 klasy szkoły ludowej;
4) świadectwo ubóstwa

na ręce Dyrekcyi c. k. Zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach Górnych w terminie do **15 czerwca 1911.**

Zarazem nadmienia się, że prawo pierwszeństwa mają:

1) ci z petentów, którzy przez co najmniej 2 lata zajęci byli w zawodzie ślusarskim i ukończyli szkołę przemysłową uzupełniającą;
2) ci, którzy posiadają praktykę, lecz nie ukończyli szkoły przemysł. uzup.;
3) synowie rzemieślników tegosamego i pokrewnych zawodów.

Nauka w tut. szkole trwa zasadniczo lat 4, lecz uczniowie, którzy się wykażą odpowiedniemi postępami w nauce praktycznej i teoretycznej, mogą w miarę wolnych miejsc być przyjęci i na wyższe lata nauki. 3966 1 3

Świątniki, dnia 14 maja 1911.

L. 18908/I 3965 1 5

Konkurs

na stypendyum o rocznych 1200 K dla słuchacza szkół wyższych (matematyka), któryby się oddał studyom asekuracyjno-technicznym, a następnie objął w Towarzystwie posadę technika asekuracyjnego, ogłasza Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych we Lwowie, hotel George'a. Podania wnosić należy do **15 lipca 1911 r.**

Wykwintny magazyn konfekcyi męskiej poszukuje doświadczonego

krajczego

do składu, chrześcijanina. Siła pierwszorzędna znajdzie stałą posadę z wysokiem wynagrodzeniem. — Zgłoszenia pod: **Leopold Koch, Warszawa, Miodowa 2.** 3936 1 2

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.